Nr. 268. We Lwowie, Niedziela dnia 21 Listopada 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 16 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 15 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 20 listopada.

(Pogłoski o zamachu na cara. — Kryzys gabinetowa w Atenach. — Położenie centralistów.)

Ostatni proces socjalistów w Petersburgu skończył się jak wiadomo powieszeniem dwóch, a skazaniem kilkunastu nihilistów na fortecę i Sybir. W przeddzień wykonania wyroku na Preśniakowie i Kwiatkowskim, komitet nihilistyczny rozrzucił po mieście proklamacje, grożące śmiercią rozmaitym dygnitarzom caratu, jeżeli wyrok wykonany zostanie. Wieść o proklamacjach doszła do Paryża, a że giełda paryska po nader trudnej półmiesięcznej likwidacji jest nieco rozdrażniona i daje ciągle impuls do zniżki, przeto natrafiwszy na grunt żyzny, wieść ta przekształciła się natychmiast na placu giełdowym w pogłoskę o nowym zamachu na cara. *Estafette*, dzienniczek żyjący sensacją, podniosła z placu tę pogłoskę i ubrawszy ją w szatę telegramową, doniosła, iż na cara strzelano w Petersburgu (a car jest jak wiadomo w Liwadji, na przeciwnym krańcu caratu) i że zamach udał się w części, bo car został ranny. Wreszcie nic dziwnego, że skoro ten numer *Estafetty* wrócił na giełdę, to giełda w swem rozdrażnieniu przekształciła ranę w śmierć, a *Estafetta* nazajutrz ogłosiła już nową depeszę, i tą razą znowu z Petersburga, o śmierci cara.

Oto i wszystko, co nam przynosi poczta dzisiejsza. Na polu dyplomatycznem cisza, a raczej zastój kompletny. *Pest. Lloyd* tłómaczy dzisiaj to zjawisko tak samo jak i my przed kilku dniami, a mianowicie, że wszystkie mocarstwa zajęte są wewnętrznemi kwestjami, a ludom europejskim przejadła się już sprawa wschodnia. Doszło do tego, powiada on, że ukamienowanoby ministra, którýby dzisiaj wszczął spór o który z ludków bałkańskich. I ma rację organ węgierski, wielką rację.

Ale jeżeli taka sroga kara grozi ekscelencjom, to cóżby spotkało publicystę, gdyby się odważył, nie bacząc na zniechęcenie ogółu do wszystkiego, co trąci Wschodem, mówić o wotum nieufności, danem przez Izbę ateńską gabinetowi Trikupisa! Rzecz się stała wczoraj, a dzisiaj p. Trikupis z pp. Sotiropulos, Mauromichalis, Bubulis i innymi mężami Aten, noszącymi równie zachwycające nazwiska, podadzą się pewnie do dymisji, poczem król powoła p. Komundaresa, ten jeżeli nie zamknie Izby natychmiast, to dostanie znowu wotum nieufności, a do steru wróci Trikupis, i tak dalej bez końca.

W Grecji, jak to pisaliśmy niedawno, może parlamentarny gabinet istnieć wtedy tylko gdy parlamentu niema. W chwili zaś gdy Izba funkcjonuje, zwyczajem jest, że każdy tydzień przynosi nową kryzys. Dla ciekawych przyczyny upadku Trikupisa dodamy, że wywołany został tem, że podczas rozprawy adresowej minister finansów Sotiropulos wykazał, iż Grecja niema pieniędzy, minister wojny Mauromichalis, iż Grecja niema wojska, a Bubulis, minister marynarki, iż Grecja niema floty do prowadzenia na własną rękę wojny z Turcją. To się Izbie nie podobało, *inde irae*, a raczej wotum nieufności. Ale dość o tem, bo gotowa nas spotkać gorsza kara niż ukamienowanie.

* * *

Zebrania takiego jak ogólny wiec centralistyczny nikt lekceważyć nie może, ale każdy zajmujący się wewnętrznemi sprawami Przedlitawii powinien zbadać, ile zebranie to waży w istocie. Otóż ważyło ono bardzo wiele — nim się jawnie zebrało; dzisiaj już bardzo mało waży, gdyż do zjednoczenia frakcyj nie doprowadziło, owszem wszelkiego programu, wewnętrznych spraw Austrji dotyczącego zaparło się, — jedyna wspólna uchwała bronienia niemiectwa, do takiego programu należeć nie może, skoro niemiectwu w Austrji nikt nie zagraża, i skoro np. konserwatyści niemieccy, którzyby za szaleńca każdego uważali, chcącego ich namawiać lub zmuszać, aby zostali Czechami, Polakami itp., arcyważny odłam stronnictwa autonomistów tworzą i oni właśnie pojutrze odbędą wiec, wręcz wymierzony przeciw ogólnemu centralistycznemu wiecowi.

Na rozbicie chorował centralizm przedlitawski, skutkiem swego rozbicia nie mógł nawet utworzyć nowego gabinetu, gdy upadał dotychczasowy, który sami utworzyli i potem podkopali a członków jego wyklęli; nie mógł utworzyć pomimo że go do steru znowu powoływano. Nie można powiedzieć, aby po usunięciu z rządów i z większości w Izbie posłów centralizm próżnował, — owszem gorliwie pracował w dziennikach, na wiecach i na poselskich zebraniach relacyjnych — doprowadził wreszcie do imponującego liczbą wiecu ogólnego. Tymczasem stronnictwo przeciwne można powiedzieć leniuchowało. Mimo to centralizm utracił 3 mandaty na Bukowinie, i 3 mandaty w Górnej Austrji — skutkiem czego zupełnie prawie zmieniło się położenie stronnictw w Izbie posłów. Zastęp autonomistów sięgał dotychczas — biorąc głosowania imienne za podstawę — od 152 głosów minimum do 180 głosów maximum, zastęp centralistów zaś od 154 głosów minimum do 162 głosów maximum — i udało się mu raz (w ważnej sprawie funduszu dyspozycyjnego) pobić o 2 głosy autonomistów (154 na 152). Dzisiaj według matematyki parlamentarnej większość autonomistów znacznie się wzmogła, i już jej nigdy centraliści przegłosować nie zdołają, — albowiem centraliści utracili 6 mandatów, co autonomistom nową przewagą 12 głosów daje.

Zapewne że na Bukowinie klęska centralistów nie była oraz klęską moralną — ale jest nią klęska w Górnej Austrji. Centraliści lamentują, że zmieniono listę wyborców na ich niekorzyść — a wszakżeż mimo to jeszcze szala na równi stała. Lamentują dalej, że konserwatyści dobra swoje podzielili dla otrzymania większej liczby głosów — ale i centralistom dwa głosy przybyły; i co najważniejsza — szlachta centralistyczna miała tę samą drogę otworem co konserwatywna, tj. także mogła podzielić kilka swoich majątków. Ale widocznie **nie chciała** zrobić tej przysługi swemu stronnictwu. To najfatalniejsza klęska moralna; a dodać należy, iż p. Gross, którego dawni wyborcy kurji wiejskiej a następnie i wyborcy kurji miejskiej zrzucili z krzesła poselskiego, przepadł i w kurji dworskiej — mimo najszaleńszej za nim agitacji.

I czyż nie jest moralną klęską okropną owe niedałe dekorowanie i illuminowanie miasta Wiednia podczas wiecu! Nawet nie wszyscy ci, co na zebraniu wiecowem byli, mieli sobie za obowiązek przyczynić się do zewnętrznej a w tym razie niezbędnej dekoracji. Ale bezwyznaniowość i beznarodowość, którą szerzą dzienniki centralistyczne, w tym razie fatalne dla centralizmu skutki wydała. Beznarodowość i bezwyznaniowość to postawienie egoizmu za zasadę — a potępienie ofiarności. Tych kilku zaledwo guldenów, któreby kosztowała dekoracja i illuminacja, żałowano! Odnosimy to do uczestników wiecu, — w ogóle zaś to nieudanie się demonstracji zewnętrznej jest dowodem raz upadku wpływu dziennikarstwa wiedeńskiego w samymże Wiedniu, a powtóre dowodem zupełnej apatji Wiedeńczyków pod względem politycznym — a że sprowadzenia tej apatji hr. Taaffemu przypisać niepodobna, jest rzeczą aż nazbyt jasną. Podnosi to i wiedeński korespondent *Berliner Tagblattu*, a zatem pisma, którego już na żaden sposób pomawiać nie można o stosunki z biurem prasowem hr. Taaffego; a następnie podaje ciekawe szczegóły, dotąd nieznane, z wstępnej narady wiecowej d. 13. bm., na której korespondent był obecnym:

„Ta narada jako poufna, była ważniejszą od publicznego wiecu. Ta nie obawiano się oczu świata, i nie żenowano się. Więc też ta wstępna poufna narada daje daleko właściwsze pojęcie, niż następne jawne zebranie. Byłem na niej obecny, i muszę wyznać, że wywarła wrażenie arcyprzykre. Jakiż tam panował chaos pojęć i celów! Był to chaos bez granic! Nieprzebyta przepaść dzieli pojedyncze gruppy niemieckich liberałów austrjackich. Przewodniczący odczytał wiadomą rezolucję, dość łagodną i tylko trochę do walki przeciw ministerstwu wzywającą. Natychmiast kilku zapisało się do głosu; przewodniczący zapytuje każdego z osobna, czy przeciw rezolucji, czy za rezolucją, — wszyscy przeciw. Ten żądał silniejszego podniesienia stanowiska narodowego, ów żądał sformułowania pozytywnego programu. Ale każdy czego innego żądał. Jakiś mówca z Krems, Stingel żąda utworzenia klubu posłów niemieckich, a pierwszym punktem statutów tego klubu aby było: „Każdy poseł niemiecki, któryby w sprawach, przez klub za narodowe uznanych, z klubem nie głosował, ma być obwołany za imfamisa bez czci i wiary." Inny żądał uchwalenia, aby utworzone zostało niemieckie stronnictwo ludowe; i poczyna czytać program onego (wiadomy nam). Niesłychany huk powstaje podczas litanii tych punktów. „Kończyć! kończyć!" wrzeszczą w około.

„Następują mowy za i przeciw. Wreszcie powstaje br. Walterskirchen, przewódzca frakcji postępowej, i oświadcza sucho i węzłowato, że skoro na **program pozytywny** zgody być **nie może**, należy się poprostu postawić na stanowisku wspólnego bronienia niemiectwa od zagrażających mu niebezpieczeństw.

„To jakoś trafiło do rozumu — pomimo że bój zacięty nie ustał. W końcu postanowiono, postawione wnioski i programy oddać osobnemu komitetowi do następnego zbadania i zdania sprawy, raz aby wnioskodawcy nie czuli się obrażonymi, a powtóre aby na jawnym wiecu nie objawiły się kontrasty i waśnie w łonie obozu verfassungowego, i aby rezolucja przyjętą została. Tym więc tylko sposobem wiec spokojnie się odbył."

*Stara Presse* uważa program „niemieckiego stronnictwa ludowego „za bagatelę — nie jest nią, jak widzimy z tego sprawozdania, tudzież jak widzieliśmy z telegramu gradeckiego. Gdy ta sprawa na stół przyjdzie, obaczymy, czem jest obecnie centralizm — dzisiaj bowiem jest tylko garnkiem bigosu niedogotowanego. Wtedy obaczymy, czy dziczyzna, czy drób, czy wieprzowina w nim przeważa wśród kapusty teutońskiej.

Jak upadł centralizm, widać z następującej wiadomości z Lublany d. 18. bm.: „Biskupi ordynarjat, który dotąd wyłącznie po niemiecku urzędował, będzie odtąd, skutkiem nakazu biskupa Pogaczara w stosunkach z duchowieństwem używał języka słowieńskiego." — Trzeba wiedzieć, że ks. Pogaczar otrzymał biskupstwo za rządów Auersperga w skutek agitowania za nim wszystkich *Press*, *Blattów* i *Zeitungów*.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

Konstantynopol d. 17. listopada.

Sprawa Kurdów nie była wcale w przeszłym tygodniu zaniechaną przez rząd tutejszy. Na każdej radzie ministerjalnej była ona przedmiotem rozpraw i wynikłych z nich środków odpowiednich. Idzie bowiem Porcie nie tylko o utrzymanie przyjaźnych stosunków z Persją, lecz co większa o zawarcie z nią przymierza, któremuby Moskwa przeszkodzić chciała, co wczoraj odebrany tu telegram z Teheranu jasno daje do zrozumienia. Zawiadamia on bowiem Maksin chana, ambasadora perskiego, o usłużności przyjacielskiej cara białego, który nadesłał rozkazy, aby wojska moskiewskie w pomoc Persom podążyły, z tem jednak zastrzeżeniem, że wyparty Kurdów nie powinne ścigać na terytorjum tureckiem. Wobec tych posiłków moskiewskich nie można bezwzględnej wiary przywiązywać do głoszonych zwycięztw perskich. Przednie powstańców straże mogły być odparte, zmuszone do cofnięcia, zuchwalszej odwagi naczelnicy poledz, ale zniszczonymi tak łatwo nie będą; bo w tych niezmierzonych okiem stepach, na dzielnych rumakach, mogą oni ulotnić się w oczach wroga, aby nań potem z tyłu lub przodu niespodzianie napaść.

Jakiekolwiek jest stopień oświaty bitnego tego plemienia, jakiekolwiek są jego zwyczaje, obyczaje i pojęcia o prawach cywilizacyjnych (!!??) europejskich, niezawodnem jest, że to są orły wolności, posiadający dokładne wiadomości, co to jest sprawiedliwość, prawda, swoboda. Zarzuty z jednej, europejskiej strony, skargi z drugiej armeńskiej, nie dają się ani udowodnić, ani za podstawę nawet procesu służyć. Zważmy tylko, że to kilkaset lat, jak Kurdy z Armeńczykami na jednym i tym samym gruncie się znajdują, i w ciągu tych długich wieków ostatni nie tylko wytępieni, lecz z własności swej wyzuci nie zostali.

Zkądże obecnie tak groźne niebezpieczeństwo nastąpiło? Biskupi, kler armeński, obowiązki swe tam sprawiają, tysiące właścicieli ziemskich niezamożnych lecz bogatych tu przybywa, pocóż tam wracają, kiedy nawet opuszczając swe ziemie, mogliby tu łacno z przywożonemi i umieszczanemi w banku kapitałami wystawne życie prowadzić?

A i tu przecież nie mało znajduje się Kurdów bogatych, ubogich, mniej więcej wykształconych lub zupełnych prostaczków. W ciągu kilkoletniego tu naszego pobytu, wśród codziennych kradzieży i mordów, nie zdarzyło się ani razu aby Kurd o zbrodnię był obwiniony. Grecy, Rumuni, Armeńczycy, Bułgarzy, Kroaci, Turcy, Arnauci dostarczyli sądom niepospolitej liczby nieponiów — o żadnym Kurdzie nigdy nie słyszano!

Nie myślę tu bynajmniej bezwarunkowo bronić plemienia całego; któreż bowiem społeczeństwo poszczycić się może zbytecznością kodeksu karnego? ale z pewnością wyrzec jestem w stanie, że wszelkie na nich skargi najmniej przez dziesięć są mnożone, i że jeżeli obecnie są oni więcej wzburzeni, rozżaleni, Armeńczycy nie mało do tego się przyczynili w ostatniej wojnie Moskalom służąc, a bezpośrednich swych sąsiadów, współobywateli, prześladując i w katowskie mongolskie ręce nie raz wydając.

Nie są oni obok tego zupełnie pozbawieni ludzi zdolnych i pracowitych. Jeden z nich ogłosił tu właśnie powody powstania Kurdów w Persji. Oto dwa małe wyjątki z tej pracy: „Wszędzie znaleźć się mogą gubernatorowie i urzędnicy tyrani, nadużywający swej władzy. A żaliż Anglia nie miała w Jamajce p. Eyre, słynnego przez tysiączne morderstwa? i nie nazwanoż pewnego jenerała-Moskala w Polsce Murawiewem-wieszatelem?... Koczujące te plemiona mają swe wady, mają także i przymioty. Jako prawdziwe dzieci pustyni, kochają one nadewszystko zupełną wolność, i czują się zaraz boleśnie dotkniętemi, skoro tylko chcianoby je poddać pod najmniejszy system despotyczny!"

Otóż właśnie ten system, zdzierstwo, okrucieństwo, brutalstwo, pogróżki urzędników perskich wywołały powstanie Kurdów-rolników osiadłych, w pomoc nadbiegli im ich bracia pasterskie prowadzący życie. Że jedni i drudzy nie lubią samodzierżczych rządów, że nienawidzą z całej duszy w krwi niewinnej pływającej Moskwy, za to ta ostatnia z sprzymierzeńcem swym Gladstonem radaby ich do nogi wytępić! Sądźmy!

W doniesieniu waszem o zapadłym wyroku na zabójców Skobelewowej zaszła pomyłka. Rzeczywiście Czarnogórcy Andrej i Elije skazani są na śmierć, Macedończyk Barczyk na 18 lat ciężkiego więzienia, lecz brat Usatisa, Mikołaj nie na 18 lat lecz na 18 miesięcy zamknięcia zawyrokowany. Ostatni broniony był przez p. Skrzyszowskiego. Wyrok śmierci, stosownie do statutu organicznego, musi być przedstawiony do zatwierdzenia sułtana.

Śniegi obfite spadły w okolicach Monastyru, i lubo góry grubą warstwą jego są pokryte, zbójectwo nie daje się wytępić w tamtych okolicach, jakkolwiek w ostatnich czasach kilka band, z samych Greków złożonych, rozbitych zostało.

Komisja dunajska rozpocznie zwyczajne swe posiedzenia półroczne w d. 25. bm. Delegat turecki Konstanty effendi Karateodory wybiera się w tych dniach do Gałacu.

Znowu wypada mi podzielić się z wami przyjemną nowiną. Oto nasz rodak, doktor Bednawski wyratował pewną damę od nieuchronnej śmierci. Skromny ten, a rzadkiej zdolności i bezinteresowności lekarz, w staraniach swych prawdziwie ojcowskiej pieczołowitości dający dowody, zarabia tu na coraz większy rozgłos i imię polskie wysoko podnosi.

## Misja OO. zmartwychwstańców w Bułgarji.

Misja OO. zmartwychwstańców w Adrjanopolu założona została przez Piusa IX. w r. 1863. Kiedy myśl nawracania Bułgarów na łono kościoła katolickiego powstała w Piusie IX., zgłosili się doń zakonnicy z urodzenia Moskale, którzy mieli już gotowe księgi i aparaty, znali język bułgarski i gotowi byli podjąć się dzieła apostolstwa. Pius IX. nie przyjął ich ofiary, ale zalecił OO. Zmartwychwstańcom, Polakom, których kochał i do których miał zaufanie, aby się przygotowali do trudnego posłannictwa. OO. musieli się uczyć języka bułgarskiego, przyjęli częściowo obrządek wschodni a zebrawszy z hojności papieża i z ofiarności instytucji katolickich, jako też osób prywatnych potrzebne fundusze i przybory, rozpoczęli dzieło swoje.

Dziś po latach 17 misja OO. zmartwychwstańców liczy już 21 członków i rozszerzyła znacznie działanie swoje. Ojcowie trudnią się duszpasterstwem w wielu katolickich koloniach, posiadają szkołę elementarną, gimnazjum i seminarjum duchowne. Głównem zadaniem misji tej jest szerzyć katolicyzm pomiędzy Bułgarami za pomocą wychowania młodzieży i utworzenia z niej krajowego, bułgarskiego, katolickiego duchowieństwa.

Szkoły Ojców w Adrjanopolu cieszą się znaczną frekwencją, atoli znaczna część uczniów są to dzieci ubogich Bułgarów, którzy kosztów wychowania w zupełności ponieść nie są w stanie. Oprócz 40 chłopców, będących dziećmi ubogich nowo-nawróconych Bułgarów, które w zakładzie otrzymują bezpłatnie wychowanie — wychowuje misja około 30 zdolnych dziatek, które wśród ostatniej pamiętnej a krwawej katastrofy w Jenisara i Eskisara potraciły rodziców.

Misja adrjanopolska miała już w pierwszych miesiącach bieżącego roku otworzyć u siebie drukarnię bułgarską, w jaką jest zaopatrzona z łaski cesarza Franciszka Józefa — a to w tym celu, aby wydawać w języku bułgarskim książki religijnej i narodowej treści, które ma przygotowane do druku, — oraz aby wydawać pismo tygodniowe dla spraw kościelnych i szkolnych. Niestety, ważnego tego dzieła nie można było dotąd rozpocząć i wypadło je odłożyć na później z braku funduszów na odpowiednie pomieszczenie drukarni i połączone z otwarciem jej wydatki. Domy będące własnością misji, a użyte na zakłady szkolne, znajdują się w tak opłakanym stanie, że gruntowna ich naprawa zdaniem znawców fachowych w jak najkrótszym czasie jest niezbędnie potrzebną — czego znów bez nadzwyczajnej pomocy Ojcowie przeprowadzić nie mogą.

Podczas wojny moskiewsko-tureckiej, a mianowicie po strasznych rzeziach dokonanych w Jenisara, Eskisara i okolicy, misja OO. zmartwychwstańców dokazywała cudów. Sama w trudnem zostając położeniu, spieszyła z pomocą nieszczęśliwym; dawała chleb zgłodniałym, opatrywała chorych i rannych, grzebała pomordowanych — urządziła u siebie szpital — co wszystko połączone było z nadzwyczajnemi wydatkami. Następstwem tej błogiej działalności, która Ojcom zjednała serca Bułgarów — jest w połączeniu z dawniejszym deficytem dług w ilości 40 000 fr.

Przełożony misji, czcigodny O. Tomasz Brzeska podejmował już w roku zeszłym starania, aby wykołatać u pobożnych stowarzyszeń i instytucji katolickich wspierających misję regularnie, nadzwyczajne wsparcie — ale starania jego pozostały bez skutku, gdyż owe instytucje katolickie walczyć muszą z wielu trudnościami!

Znając smutne pod względem finansowym położenie misji adrjanopolskiej, której ważność czytelnicy nasi z powyższych kilku słów wyrozumieli, odzywamy się do ludzi dobrej woli, aby dzieło to wedle sił swoich popierać zechcieli. Niemcy utrzymują z wielką ochoczością wielkie dzieło stowarzyszenia św. Bonifacego i obracają na utrzymanie misji katolickich w protestanckiej diasporze rok rocznie wielkie sumy. Oby i misja polska w Bułgarji doznawała poparcia rodaków, oby o niej pamiętano na każdym wiecu, zebraniu i każdem stowarzyszeniu. Oby odżyły i zakwitły na nowo liczne kółka bractwa św. Józafata! (*Kur. Pozn.*)

## Sprawozdanie z czynności poselskich.

Sanok dnia 17. listopada.

(*W. J. W.*) Wczoraj, przy nader licznym udziale wyborców zdawali sprawę ze swych czynności poselskich, posłowie sanoccy większej posiadłości, a mianowicie poseł do Rady państwa ks. Jerzy Czartoryski i posłowie na sejm krajowy pp. August Gorajski i Zenon Słonecki.

Zgromadzenie zagajone przez marszałka powiatu i posła Zenona Słoneckiego, wybrało na swego przewodniczącego najstarszego wiekiem wyborcę p. Teofila Ostaszewskiego, który ze swej strony zaprosił p. Teofila Żurowskiego na sekretarza.

Na wezwanie przewodniczącego aby posłowie na sejm krajowy złożyli swoje sprawozda-

# PAMIĘTNIKI

## Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Nie opisuję tutaj szczegółowo tych czarujących brzegów Renu i tego ziemskiego raju, który na całe życie zaszczepia w młodej wyobraźni to rozświetlenie i tę, że tak powiem, odurzającą poetyczną woń, którą pozostawiają w pamięci takie Stwórcy arcydzieła.

Kto za młodu nie płynął po tych sinych i szumiących falach Renu, kto oka nie zatopił w tych niezgłębionych wirach, w których, jak każą nam wierzyć, tonęły niezliczone okręta rycerzy i wielbicieli upojonych harmonią niewieściego głosu:

Kto nie widział tych dumnie sterczących zamków, które od tylu wieków patrzą z taką pogardą na cały ród ludzki, bo same igrają na niebios falach, gdzie słyszą jakoby ciągłe walki tytanów, toczące się z całą przyrodą, a same z góry patrzą na nas z politowaniem, jak na zdrobniałych i nędznych pigmejczyków:

Zaprawdę, ten co nie widział, nie przejął się i nie odetchnął swą piersią w tej uroczej krainie: ten nigdy nie mógł w wyższych sferach harfy swej nastroić! — Tam łamały się ludy średniowieczne, zagrzane ciepłem zorzy wstającej cywilizacji. Tam na bałwochwalczych świątyniach stanęły chrześciańskie kościoły, których dziś matką katedra kolońska.

Płynąc i jadąc, jak to mówią rzemiennym dyszlem, spotykaliśmy tu i owdzie znajomych. Nie pamiętam już gdzie, zkąd i dokąd jadącego, spotkali nasi towarzysze, znajomego ziomka. Był to uroczej postaci młodzieniec, syn jenerała Lannes, marszałka Montebello. Od dawnych czasów jego znakomity ojciec był przyjacielem i towarzyszem broni walczących Polaków pod Napoleonem I.

Syn również był złączonym przyjaźnią z kilku rodzinami polskiemi i z tego zapewnie powodu, jak działa zagrzmiały na naszej ziemi w roku 30, pospieszył zapisać się w nasze szeregi. Z tego więc koleżeństwa wynikły coraz ściślejsze stosunki z znakomitemi naszemi rodzinami w Polsce. W końcu młody, piękny i odważny oficer francuski pozostawił nie tylko trofeje wojskowe, ale i serdeczne.

W lat 25 po naszem powstaniu byłam w Paryżu i przypadkowo spotkałam tego dawnego pięknego oficera podsiwiałym jenerałem, kiedy ja byłam matką dorosłych córek. Ożeniony bogato prowadził wielki dom w Paryżu; miał syna niedorosłego, który miał być spadkobiercą majątku, tytułów i nazwiska. Ale miał starszego, który był nieodstępnym ojca od roku 30. Mówiono, że kochał go namiętnie, bo przypominał mu szczęśliwe chwile, młodość i zwycięztwa. — Nie mógł jenerał się wstrzymać i prosił pułkownika Kamińskiego, o którym już wspomniałam, a który był jego serdecznym przyjacielem, żeby mi przedstawił ukochanego syna noszącego nazwisko S....

Nie zapomnę nigdy wrażenia, jakie na mnie zrobił ten młodzieniec. Służył w marynarce, co jego powierzchowności nadawało niesłychaną malowniczość; do tego tak był pociągającego uroku, tak mi przypominał znakomitą z piękności, a ukochaną i nieszczęśliwą moją przyjaciółkę, że długo nie mogłam odczepić myśli od tego pięknego żywego obrazu.

Te dawne wspomnienia oddaliły mnie dziś od dalszego opisu nadreńskiej podróży, która zresztą właśnie się kończyła, bo po zwidzeniu Moguncji i Frankfurtu dobiliśmy szczęśliwie do odwiecznego starego, a Polakom zawsze miłego Drezna.

### Drezno w jesieni 1830 roku.

Zajechawszy do Drezna, osiedliśmy w obszernem mieszkaniu na ulubionym i tradycji pełnym Starym Rynku. Kto nie zna tego tętna pełnego dźwięku, które roznosi po mieście olbrzymi zegar na Kreuzkirche, kto nie zna tych jarmarcznych budek, napełnionych tylu drobiazgami, które nieustannie otoczone podziwiają i zachęcają do nabycia poczciwych, ale nie bystro inteligentnych Sasów? Kto nie zna odwiecznych lektyk i lektykarzy w żółto-kanarkowych frakach, którzy siedząc dla odpoczynku na stacji przy królewskim zamku, poważnie robią pończochy, trzymając świecące druty w ręku? Dzisiaj, widząc ten przestarzały zwyczaj, każde pięćdziesięcioletnie serce zabije mocniej, poruszone wspomnieniem przeszłości i młodocianych czasów, bo zdaje się, że od razu o lat trzydzieści odmłodniało i że tą starą lektyką znowu unoszone w powabnym stroju gdzieś tam na wir rozbujałych tańców i zabaw. Nigdy nie przybyłam do Drezna, żeby zaraz nie pobiedz, by rzucić okiem na kolosalne schody Brylowskiego tarasu i żeby, odwróciwszy się, nie zbliżyć i nie unieść ducha pod murami tej imponującej świątyni, gdzie się nieraz tyle czystych, świeżutkich, młodocianych łez wylało; pochodziły one z serca, które skropione było szesnastoletnią wiosenną rosą!

O jakże się wtenczas te łzy gorącemi i gorzkiemi zdawały! O jakże się wtenczas takie biedne serce czuje nieszczęśliwe w tych chwilach tak szczęśliwych, do których każden później z radością chciałby się powrócić. Miasto było jeszcze prawie puste, ci i owi przejeżdżali, wracając ze wszystkich stron po wodnomineralnych kuracjach, a nie mając zamiaru pozostania na zimę w Dreznie, ożywiali je chwilowym swoim pobytem, ruchliwością i gorączkową chęcią widzenia i używania wszystkiego co było w Dreznie. Z tego też powodu znakomita galerja, odwieczne Grünes Gewölbe i Brylowski taras były napełnione znajomymi, wieczory zaś poświęcano słynnej podówczas operze włoskiej. Wszyscy z zapałem cisnęli się, aby podziwiać głos i talent sławnego już wtenczas tenora Rubiniego.

Prócz tej znakomitości był wspaniałej postaci, zadziwiającej piękności i czysto włoskiego typu, baryton Alfonso Cezi. Primadonny, bogato we wszystkich względach uposażone przez naturę, nie ustępowały swoim współzawodnikom płci męzkiej. Panny Pallacesi sopran był tak piękny, że zdawał się być metalem złączonym z kryształem. Signora Schiaseti miała alt tak pełen, tak rzewny, że każda jej arja zdawała się być błagalną prośbą lub modlitwą. Z tego też powodu ta znakomita śpiewaczka, wyjeżdżając z Drezna, zostawiła wiele niezagojonych ran w sercu naszych ziemków; była ona wyższego pochodzenia, podróżowała zawsze z matką.

Opowiem tu zdarzenie, które mnie mocno rozczuliło. Na wiosnę moja matka brała zawsze mieszkanie z ogródkiem; zdarzyło się przypadkiem, że panie Schiaseti mieszkały w tej samej willi co i my. Chodząc jednego ranka samotna po ogródku, od razu osoba nie młoda, otyła, przyjemnych rysów twarzy, rzuciła mi się raptem na szyję i płacząc, mówi pół po francuzku, pół po włosku: „Vous etes la fillia d'il bravo genérale Dabruski." Po chwilowem zadziwieniu dowiaduję się, że pani Schiaseti była żoną zacnego jenerała włoskiego, który był przyjacielem mojego ojca, podczas bytności naszych legionów w tym kraju. Zalewała się łzami, opowiadając mi ta miła babinka o swoich dawnych świetnych losach, nieszczęśliwym upadku, który nastąpił po zaborze Włoch przez cesarza Napoleona.

(C. d. n.)

nie, poseł Zenon Słonecki upoważniony przez posła do Rady państwa, radcę p. Jasińskiego, usprawiedliwia przed wyborcami nieobecność tegoż, spowodowaną nawałem zajęć zwiększonych jeszcze w przeddzień zwołania Rady państwa, do której jak wiadomo p. Jasiński należy, poczem poseł August Gorajski zabiera głos.

W dłuższem przemówieniu stara się poseł Gorajski przedstawić przed wyborcami sytuację kraju i sejmu, a rozpoczyna wyrazem ubolewania, że w roku zeszłym, w skutek nieobecności sejmu, odjętą jej była możność, zdania sprawy z swych czynności poselskich. Zaznacza nieprawidłowość jakiej się dopuścił rząd przez niezwołanie sesji sejmowych i wyraża nadzieję, że wypadek taki więcej nie będzie miał miejsca. Przerwa w sesjach, wywołała przerwę pracy ustawodawczej, która obiecywała wydać dla kraju najbawienniejsze owoce. W skutek tej przerwy zakradła się też w obradowaniu na sesji r. 1880 jakoteż w gospodarce krajowej pewna szkodliwa nienormalność, której zawsze unikać należy. Sesja była krótką jak zwykle, zwołaną w czasie najniedogodniejszym dla rolników, a miała do uchwalenia dwa budżety, bo na rok 1880 i 1881. Praca była więc zdwojoną, a z powodu nawału spraw administracyjnych i to ważnych, Wydział krajowy nie był w stanie wystąpić z wnioskami do wielu ważnych ustaw.

Mowca uważa sprawę zarządu funduszami krajowemi za rzecz pierwszej wagi, dlatego zastanawia się przedewszystkiem nad sprawami finansowemi i budżetem. Oświadcza, że był przeciwny budowie gmachu sejmowego przewidując ciężary, jakie skutkiem budowy spadną na kraj; nie tai przed wyborcami, że niedobór finansowy budżetu jest wielki, a nie traci na chwilę nadziei, że niedobór ten da się [illegible] pokryć, [illegible] gorliwie nad tem pracować będą. Wyjaśnia w jaki sposób udało się ubiegłej sesji pokryć chwilowe niedobór na r. 1880 i 1881, przyczem podnosi, że suma podatków podwyższona nie została. Zwraca uwagę na znaczne wydatki jakie pochłaniają szkoły i szpitale, a niezaprzeczając słuszność tych dwóch instytucyj, oświadcza się za zdaniem, że niezbędnem wprowadzić pod tym względem pewne znaczne oszczędności w wydatkach, gdyż kraj tylko w miarę swej możności powinien popierać cele humanitarne, a nigdy więcej nad możność, [illegible] uwagę na cele produkcyjne zbogacające. Wspomina o projekcie nowej ustawy kwaterunkowej i zamknięcia granicy, z powodu których przysporzy się krajowi nowych wydatków; mimo to sądzi, że już w krótkim czasie kraj nie będzie potrzebował obawiać się niedoborów budżetowych. W dalszym ciągu zapewnia poseł, że sejm skrupulatnie badał zarząd funduszów krajowych, sprawowany przez Wydział krajowy, że jakkolwiek krytyka tego zarządu była surową, sejm przekonał się o dobrej woli i sprężystości Wydziału krajowego, przekonał się o znacznych postępach w administracji szpitali i dróg, i dlatego dał Wydziałowi krajowemu pełne wotum zaufania.

Mimo krótkości sesji, mimo nawału spraw administracyjnych, nie zaniedbał sejm prac donioślejszego znaczenia pod względem ekonomii krajowej. Można się o tem przekonać patrząc na prace sejmowej komisji kultury krajowej, której należeli obaj posłowie sanoccy. Prace tej komisji nie były dla kraju bezowocnemi. Z pomiędzy innych podniósł poseł sprawę regulacji Dniestru, która obecnie weszła w stadjum przygotowawcze a Wydział krajowy otrzymał polecenie najgorętszego zajęcia się nią. Podnosi sprawę biura melioracyjnego i zaznacza [illegible] prac melioracyjnych, wreszcie zwraca uwagę na sprawę szkoły dublańskiej, którą uważa za sprawę pierwszorzędnej wagi dla dobrobytu krajowego. Sejm zbadał przyczynę, dla których szkoła ta dotychczas nie wydała rezultatów takich, jakich się po niej spodziewano, a przyszedłszy do przekonania, że kierunek, w jakim była dotychczas prowadzona, był mylny, postarał się o to, aby [illegible] odpowiadała potrzebom kraju. Według najnowszych uchwał sejmu, szkoła dublańska ma być wyższą szkołą rolniczą, na wzór akademij rolniczych, ale ma kształcić kierowników praktycznych, popieranych teorją tylko o tyle, o ile ona jest niezbędną do prowadzenia racjonalnego, postępowego, ale do stosunków kraju ściśle zastosowanego gospodarstwa. Zakład ten jest na drodze stosownych reform, po których [illegible] spodziewać się należy; brak materjalnych środków do rozwoju [illegible], a w tym celu Wydział krajowy otrzymał upoważnienie porozumienia się z kuratorją zakładu co do sposobów zaradzenia potrzebom. Pomyślano również o internacie dla uczniów tego zakładu. Jako bardzo ważny objaw zaznacza mowca wzrastającą frekwencję szkoły dublańskiej przez synów krajowej szlachty i mniema, że powinniśmy się raz pozbyć uprzedzeń do naszego zakładu krajowego, i nie kształcić swoich synów na [illegible] rolników.

Do ważnych prac ustawodawczych zalicza mowca ustawy [illegible] z ostatniej sesji, takie jak: ustawę budowniczą dla miast głowniejszych kraju, ustawę o drogach dojazdowych do kolei, [illegible] zakupna gruntów pod kolej Transwersalną, której [illegible] sejm zastrzegł.

[illegible]

Sprawozdanie posła Gorajskiego przyjęło zgromadzenie z widocznem zadowoleniem, a że zainteresowanie było żywe, dowodzą interpelacje, które posłom stawiano.

P. Władysław Kraiński zapytuje posła Gorajskiego czy sejm nie mógł był przywrócić [illegible] 3 ct. dodatku [illegible] dodatek indemnizacyjny, [illegible] szkoła Dublańska jest na fałszywej drodze.

Poseł Gorajski odpowiada, że co się tyczy równoważnego budżetu, [illegible] centów opuszczonych w podatku indemnizacyjnym przez rząd, utrzymać się nie dała na rok 1880 i 1881, bo jakkolwiek budżet wykazuje [illegible] kasowe, to jednak takowe muszą zostać dla zabezpieczenia wydatków, spowodowanych ustawą o kwaterunkach i zamknięciu granicy. Gdyby dotychczasowe środki finansowe, do przywrócenia stałej równowagi budżetowej nie wystarczyły — sejm postara się o inne radykalniejsze środki celem uniknienia perjodycznie powtarzających się niedoborów.

Co do szkoły dublańskiej przyznaje poseł, że mała frekwencja może pochodzić z przekonania kraju o fałszywości jej kierunku, [illegible]

P. Edmund Kraiński godzi się z posłem Gorajskim, że budowa gmachu sejmowego obciąży kraj niepotrzebnie, [illegible] na kraj obowiązek ponoszenia kosztów leczenia ubogich chorych. Sądzi, że dałoby się to osiągnąć przez zmianę ustawy o przynależności do gminy, [illegible] nie miały prawa korzystania z dobrodziejstwa pokrycia za nich kosztów leczenia przez gminę. Zapytuje więc posłów, czy sejm nie mógłby wpływać na zmianę ustawy o przynależności, któraby zmniejszyć mogła wydatki kraju i gminy.

Poseł Słonecki odpowiada interpelantowi, że zmienienie ustawy o przynależności nie należy do kompetencji sejmów, [illegible] i oświadcza, że jeśli wyborcy polecą posłom [illegible], posłowie dołożą starań, aby dla proponowanych zmian uzyskać w sejmie większość.

Na to p. Edmund Kraiński stawia wyborcom wniosek, aby polecić posłom: 1) staranie o zmianę ustawy o przynależności w takim duchu, aby ona ulżyć mogła kosztów leczenia chorych tak gminom jak krajowi. 2) [illegible] kosztów leczenia ubogich chorych przenieść na gminę.

Gdy wyborcy uchwalają to polecenie, obaj posłowie pp. Słonecki i Gorajski obiecują sprawę tę wziąć pod uwagę.

P. Władysław Kraiński wnosi projekt podziękowania posłom za ich starania i gorliwość poselską, a wyborcy jednomyślnie wyrażają przez powstanie zupełne wotum zaufania, za które posłowie dziękują.

Następnie staje przed wyborcami poseł do Rady państwa ks. Jerzy Czartoryski, i w dłuższej przemowie, wypowiedzianej z właściwą temu posłowi dosadnością i werwą, skreślił historję [illegible] polityki delegacyjnej. [illegible]*)

[illegible]

Mowa ta [illegible] przeszło godzinę, trzymała w napięciu uwagę wyborców. [illegible]

Po przemówieniu, [illegible] p. Teofila Żurowskiego, który prosi aby ks. Czartoryski raczył wyjaśnić o ile rewelacje [illegible] posła [illegible] Starzeńskiego, drukowane w Gazecie Narodowej z 5. listopada b. r., są prawdziwe. Poseł ks. Czartoryski odpowiada, [illegible]

Na to odpowiada p. Teofil Żurowski [illegible]

„Zebrani wyborcy [illegible] ks. Jerzemu Czartoryskiemu, [illegible] Koło polskie się zgadzamy.“

Zgromadzenie wniosek ten jednomyślnie przyjmuje i przez powstanie wyraża szanownemu posłowi swoje podziękowanie za podjęte trudy.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Dziś zdaje sprawę przed wyborcami z mniejszej posiadłości i miast poseł sejmowy dr. Stanisław Bieliński.

*) Mowę ks. J. Czartoryskiego podamy w całości w następnym numerze; p. red.

## Reforma szkół higieniczna.

Podnosząc tu głos w sprawie reformy szkolnej, wywołanej petycjami do sejmu Towarzystwa pedagogicznego, politechnicznego i lekarskiego, ubolewaliśmy, że nie zwołano jednej wielkiej ankiety, któraby podzieliwszy się na sekcje, do reformy szkół ludowych, szkół średnich i reformy zdrowotnej zakładów naukowych w ogóle — mogła w jednym kierunku i w porozumieniu się wzajemnem na ogólnych zebraniach, wypracować projekta powyższych reform, do przyszłej uchwały sejmu. Stało się jednak inaczej. Dziś porozumiewanie to w opracowywaniu stało się już prawie niepodobnem, bo ankieta dla szkół ludowych obraduje we Lwowie, a petycję Towarzystwa politechnicznego, domagającą się reformy szkół średnich, i Towarzystwa lekarzy galicyjskich, Wydział krajowy, jak się dowiadujemy, odesłał Akademii umiejętności w Krakowie do załatwienia. Trudne więc jest krakowskim pracownikom znosić się i porozumiewać przy obradach z lwowskimi w sprawach ściśle się z sobą łączących, a często wynikających jedna z drugiej. Bo jeżeli szkoły średnie są i muszą być dalszym ciągiem szkół ludowych, tak zwana reforma sanitarna nie może się ograniczyć do jednej tylko kategorji szkół, ale wszystkie obejmować musi i powinna.

Zmiana ustaw i rozporządzeń tyczących się szkół ludowych, nad czem obraduje obecnie ankieta lwowska, jeśli reforma sanitarna tychże ma być równie przeprowadzoną, nie może być ani pod względem administracyjnym, ani pedagogicznym, dokładnie ani stanowczo załatwioną, jeżeli już teraz wśród obrad i wniosków nie będzie na każdym puncie uwzględnioną. Każdy punkt bowiem ustaw szkolnych, a przynajmniej przeważna ich liczba, oprócz strony administracyjnej, finansowej i pedagogicznej ma jeszcze i stronę higieniczną, której przecie pomijać się nie godzi i nie wypada.

I tak czy wejdzie na stół wiek szkolny uczni, liczba godzin dzienna, plan nauk, nadzór i opieka szkolna, organizacja Rad okręgowych itp. sprawy, zawsze strona sanitarna winna tu być okolicznością decydującą, jeżeli nowe projekta organizacyjne nie mają starym nałogiem przechodzić i nadal do porządku dziennego nad sprawami higienicznemi w szkole. A że obawy te nasze nie są płonne i mają za sobą już pewną podstawę, dowód tego mamy w przedłożonym teraz ankiecie lwowskiej projekcie, z czem lud nasz na wsi przez naukę niedzielną lub przez wędrownych nauczycieli obznajamiać należy, a mianowicie: z rolnictwem, przemysłem, handlem, z weterynarją i organizacją polityczną gminy — ale tylko nie z higieną t. j. nauką pielęgnowania i wzmacniania zdrowia swego. Jak żeby troska o zdrowie ludzkie i wychowywanie dzieci nie zasługiwała na równe przynajmniej uwzględnienie co pielęgnowanie bydła, jak żeby zdrowie nie było najpierwszym, t. j. najniezbędniejszym warunkiem wszelkich materjalnych korzyści i dobrobytu, jakie każdy człowiek, a więc i lud nasz na wsi ciągnąć może z wiedzy o rolnictwie, przemyśle i handlu.

Dotknięto także w ankiecie szkół ludowych i sprawy seminarjów nauczycielskich i zapewne ona poddaną zostanie głębszema badaniu i rozprawom. Otóż i tu strona sanitarna dużo ma do zaznaczenia i przypomnienia, a mianowicie: że instytucje wychowujące przyszłych dla kraju nauczycieli i nauczycielki, przyszłych wychowawców młodego pokolenia, przyszłych ojców i przyszłe matki, uczą przeróżnych nauk, jak geometrji, solidometrji, algebry, mineralogii, geologii, zoologii, botaniki, fizyki, psychologii i po kilka języków — tylko nie uczą nauki zachowywania zdrowia i wychowywania dzieci. Bo juścić wzmianek higienicznych przy wykładzie pedagogiki ani przy historji naturalnej, za nauczanie t. j. za kurs tego przedmiotu uważać nie możemy, albowiem rzeczy tak ważnych jak pielęgnowanie zdrowia, dla każdego, a szczególnie dla przyszłych nauczycieli i nauczycielek, zbywać się wzmiankami nie godzi, a nie przystoi wykładać, że się tak wyrazimy „na przyczepkę“, kiedy tyle innych nieskończenie mniej ważnych przedmiotów znajduje w planie szkolnym samoistne pomieszczenie.

Przeglądając Regulamin dla szkół ludowych wszelkich kategoryj w król. Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. ks. Krakowskiem *), czytamy w Tytule XII a §. 90 co następuje: „Nauka gospodarstwa domowego jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach żeńskich wyższej kategorji, a mianowicie w wydziałowych, gdzie w ostatnich klasach należy jej udzielać. Stanowi również główny przedmiot nauki niedzielnej w szkołach żeńskich i w tych mięszanych, gdzie jest odpowiednia do tego siła nauczycielska“.

Zdawało by się że regulamin ten dla tego, iż na najwyższej kategorji szkół ludowych t. j. na szkołach wydziałowych większa część kobiet kończy swe wykształcenie, umieszczając naukę gospodarstwa w planie szkolnym jako przedmiot obowiązkowy, nie zapomni też o hygienie i da jej równorzędne choć z gospodarstwem stanowisko, ale i tu umieszczono ją tylko „na przyczepkę“ i zepchnie to na poślednie miejsce. W §. 91. bowiem czytamy wyraźnie: „Nauka gospodarstwa domowego ma zaznajomić uczennice:

1) Ze sposobem utrzymywania ładu, porządku i czystości w domu a względnie w pomieszkaniu.

2) Z przyrządzaniem najpospoliciej używanych pokarmów.

3) Z cenami i właściwościami rozmaitych gatunków żywności i z przechowywaniem zapasów tejże.

4) Z sposobem obchodzenia się z nabiałem, tudzież wyrabianiem masła i serów.

5) Z chowem różnego rodzaju drobiu i trzody chlewnej.

6) Z pieczeniem chleba i ciast.

7) Ze sposobami wyrabiania mydła, krochmalu, octu i t. p.

8) Z praniem bielizny, wywabianiem plam z sukni i t. p.

9) Z wskazówkami jak pielęgnować dzieci i chorych.

10) Ze środkami utrzymywania karności domowej.

11) Ze sposobami prowadzenia rachunków dotyczących gospodarstwa domowego, i

12) Z wskazówkami rozmaitych oszczędności w zakresie tego gospodarstwa.

Otóż widzimy, że dla przyszłych matek naukę pielęgnowania dzieci przyczepiono do nauki przyrządzania i przechowywania pokarmów, wyrabiania masła i sera, chowu różnego rodzaju drobiu i trzody chlewnej, pieczenia ciast i chleba i wyrabianie mydła, krochmalu i octu itd., i to z kolei dopiero na dziewiątem miejscu.

Czyż stanowisko i towarzystwo, w jakiem się znajduje tu nauka pielęgnowania dzieci, potrzebuje jeszcze objaśnień, że nauka w ogóle zachowywania zdrowia, dziś gdy się tak wiele prawi i mówi o praktycznym i realnym pożytku szkoły, nie znajduje dotąd jeszcze należytego uznania, i jest lekceważoną?

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich po dwakroć, jako też Towarzystwo pedagogiczne w oddzielnych memorjałach, przedłożonych Radzie szkolnej krajowej, podnosiły głos w tej sprawie. Ale bez skutku i bez odpowiedzi. Dziś więc, gdy w specjalnej ankiecie wzięto pod obrady sprawę reformy szkolnej, byłoby bardzo pożądanem, aby Rada szkolna niezałatwione te memorjały na stół obrad położyć zechciała, nie tylko ze względu na fachową, t. j. kompetentną powagę ciał, które je przedłożyły, ale na treść ich samą.

Bo jeżeli wiadomości o zachowywaniu zdrowia i hygienicznem wychowaniu dzieci zasługują rzeczywiście na to, ażeby były rozpowszechnione i szanowane po szkołach, to pamiętać należy, jak słusznie mówi dr. Bock, „iż o tak ważnych rzeczach niepodobna jest sądzić i decydować wyłącznie na podstawie tak zwanego naturalnego rozumu, który właśnie z powodu fałszywego wychowania i nauki może być szczytem nierozumu,“ ale tych rzeczy jak innych należy się uczyć, aby módz drugich nauczać. A dotąd ani w szkołach, ani w seminarjach, ani w uniwersytetach — na filozoficznych wydziałach hygieny nie wykładano i nieuczono nigdy, zkądże więc nauczyciele dzisiejsi umieć ją mają i nauczać drugich mogą? Reforma seminarjów nauczycielskich dziś podniesiona, potrzebie tej zaradzić powinna, podnosząc hygienę z dotychczasowego zaniedbania i lekceważenia, do rzędu oddzielnie wykładanych i obowiązkowych przedmiotów nauczania w seminarjach nauczycielskich.

Ale nam nie o samo tylko nauczanie hygieny tu idzie, ale o całość sanitarnej reformy szkół, jakiej się petycja Towarzystwa lekarzy galicyjskich, przedłożona ostatniemu sejmowi krajowemu, domaga.

Oddanie petycji tej Akademii umiejętności w Krakowie do załatwienia, napawa nas nadzieją, że gruntowne i przychylne, jak na to zasługuje, znajdzie uznanie i wykonanie. A nadzieje te nasze opieramy na tem, że prezes Akademii umiejętności, dr. Majer, był prezesem sejmowej komisji edukacyjnej, w której petycja ta, jak pisze dr. J. Szujski, wyłącznie poświęcona sprawie higieny szkół, znalazła przychylne załatwienie w sprawozdaniu dr. Małeckiego, a nadto, że dr. Majer był prezesem obu zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, które swojego czasu uchwaliły jednomyślnie petycje do krajowej Rady szkolnej w sprawie szanowania higieny.

Nie wątpimy ani na chwilę, że do sprawy tej higienicznej reformy szkół w ogóle Akademia umiejętności zbierze osobną ankietę z sił fachowych, t. j. z ludzi rzecz dobrze i gruntownie rozumiejących, i powierzy im opracowanie odpowiedniego projektu.

Projekt ten, jak petycja Towarzystwa lekarzy galicyjskich wyrażnie powiada, nie odnosi się tylko do wczesnego obznajomiania młodzieży z nauką pielęgnowania swojego zdrowia, ale i do czegoś więcej, bo do stałego higienicznego nadzoru nad szkołą, jej urządzeń, porządku i prowadzenia w niej uczniów. Jednem słowem do tego, ażeby szkoła pilnowała i zajmowała się nadal nietylko umysłowem i moralnem kształceniem młodzieży, ale i fizyczne zdrowie i rozwijanie jej sił cielesnych równą otaczała troskliwością, nie tracąc nigdy z pamięci tej głębokiej prawdy, zapisanej w Ustawach komisji edukacji narodowej, „iż nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdatności i zręczności w wykonywaniu obowiązków swego stanu, bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała; zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił, od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku niechybnie zawisły.“

*) Pacz ustawy i najważniejsze rozporządzenia dla szkół ludowych. Lwów 1879.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 20. listopada.*

* Młodzież akademicka święci i w tym roku, jak piękny zwyczaj każe, w dniu 27. b m. dwudziestopięcio-letnią rocznicę zgonu nieśmiertelnego naszego wieszcza Adama Mickiewicza uroczystym wieczorem w sali ratuszowej. Znane są publiczności naszej z świetnej swej tradycji „Wieczorki Mickiewiczowskie“, za zbędne uważamy przeto zachęcanie do licznego udziału w uroczystości. Niepotrzeba słów zachęty, gdzie rzecz sama wymownemi przemawia wyrazami. Kto raz był świadkiem tej biesiady duchowej, którą czci młodzież nasza pamięć wieszcza, pospieszy, by wziąć udział w tej poważnej uroczystości, którą śmiało nazwać można narodowem świętem naszem. Dokładny program wieczorku podamy niebawem.

* Występująca dziś w operze „Łucja z Lamermooru“ primadonna opery warszawskiej, panna Kamilla Morzkowska, jest stale angażowaną przy operze warszawskiej i tylko za urlopem, otrzymanym od tamtejszej dyrekcji, występuje gościnnie w teatrze lwowskim.

* Dziś dopiero otrzymaliśmy sprawozdanie gal. Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie za rok 1879. Ze sprawozdania tego widocznem jest, że Towarzystwo jakkolwiek powoli, rozwija się ciągle, a za główną zasługę poczytać mu należy, iż umiało zjednać sobie na członków znaczny zastęp nauczycieli ludowych, co niewątpliwie wpłynąć powinno i na młodzież wiejską, koniecznie potrzebującą wykształcenia w tym kierunku. Wydawany przez Towarzystwo *Miesięcznik* podaje mnóstwo ciekawych i zajmujących wiadomości, które odczytywane lub opowiadane w szkołach ludowych, mogą z niemałym pożytkiem rozwijać młodociane umysły. W r. 1879 Towarzystwo liczyło członków 1162, w tej liczbie nauczycieli około 500. Dochodów miało złr. 946·03, wydatków złr. 944·64. Kapitału zakładowego złr. 50 w gal. Kasie oszczędności. — Co do działalności na właściwem sobie polu ochrony zwierząt w praktyce, Tow. nie może jeszcze pochlubić się zbyt świetnemi rezultatami; przyczyn tego szukać należy, zdaniem naszem, tak w szczupłości zasobów i środków Towarzystwa, jakoteż w dość naturalnej, niestety, obojętności ogółu, czującego przedewszystkiem potrzebę ochrony ludzi...... U agą tą nie mamy bynajmniej zamiaru uwłaczać pięknym dążnościom Tow. ochrony zwierząt, chcielibyśmy naszym filantropom podsunąć myśl czy by nie dało się coś robić i w tym kierunku. Jeszcze jedna uwaga, ale już tylko stylistyczna; na początku zaraz sprawozdania czytamy następujące słowa: „Towarzystwo... potrzebuje koniecznie pomocy i poparcia całego społeczeństwa, szkoły, kościoła i władzy. Gdybyśmy mogli sobie zaskarbić życzliwość tych czterech potęg“ i t. d. Czy gal. Tow. ochrony zwierząt nie zalicza „szkoły, kościoła i władzy“ do społeczeństwa?

* O sprawach szkolnych otrzymujemy z powodu toczącej się ankiety tak liczne artykuły i korespondencje, że niepodobieństwem jest umieszczać takowe ze względu na czytelników naszych i bez uszczerbku innych rubryk. Wiemy, jak ważną jest sprawa szkolna dla kraju naszego i dlatego sądzimy, że najodpowiedniej byłoby gdyby dotyczące artykuły o organizacji szkół umieszczano w fachowem czasopiśmie, jakiem jest *Szkoła.*

* Dnia 22. b. m. rozpocznie się nauka tak w szkole męskiej jak i w szkole żeńskiej im. Czackiego, co się do wiadomości publicznej podaje.

* Dyrekcja miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej zawiadamia, że nauka w tej szkole rozpocznie się w poniedziałek dnia 22. b. m.

* Marszałek hr. Ludwik Wodzicki przejeżdżał przez Kraków, udając się z Wiednia do majątku swego Tyczyna. Hr. Wodzicki uda się potem do Wiednia dla ostatecznego objęcia gubernatorstwa Banku dla krajów. Nominacja cesarska ukazać ma w *Wiener Ztg.* we środę. Hr. Wodzicki uda się do Lwowa dopiero po zamianowaniu nowego marszałka, w którego ręce złoży przewodnictwo Wydziału a zarazem pożegna się z członkami Wydziału. Nadmienić winniśmy, że biura Banku dla krajów tymczasem umieszczonemi zostały w „Grand-Hôtel“, a przyszły gubernator hr. Wodzicki najął w „Hôtel Impérial“ apartament, w którym zamieszka do wiosny. W przyszłości Bank zamierza wybudować własny dom. W Banku przyjęto zasadę chwalebną a postawioną przez Francuzów, aby unikać o ile się da form biurokratycznych, a tem samem zredukować do najmniejszych rozmiarów personal administracyjny, który wcale nie będzie licznym. O ile zaś nam wiadomo do tej już chwili przeszło ośmset osób zgłosiło się o umieszczenie w Banku lub przy Banku.

* *Kurjer Stryjski* donosi: Pod przewodnictwem posła na sejm, dr. Fruchtmana, zawiązał się komitet celem urządzenia uroczystego obchodu półwiekowej rocznicy bohaterskiej walki narodu z najazdem. — W skład komitetu wchodzą reprezentanci wszelkich zawodów i warstw społecznych: adwokaci, lekarze, kupcy, rękodzielnicy — wszystko to reprezentowane należycie. Uchwalono urządzenie nabożeństwa żałobnego w dniu 29. listopada, tudzież urządzenie bankietu, w którym udział wziąć mają dwaj weterani z roku 1831. Spodziewamy się, że cała publiczność stryjska weźmie jak najliczniejszy udział w nabożeństwie, a słyszeliśmy, że pp. kupcy mają zamiar na czas nabożeństwa pozamykać handle. Byłby to prawdziwy objaw pietyzmu dla historji męczeńskiego narodu.

* Na medal pamiątkowy rocznicy 29. listopada złożyli w administracji *Gaz. Nar.* pp.: Feliks Rogojski na 2 medale 6 złr., Roman Bartmański z Leszczyna 3 złr., Bron. Ujejski ze Strzelisk 3 złr., Edw. Ujejski z Russocic 3 złr., Aleks. Smarzewski z Kobyli 3 złr., Edmund Krasicki z Liska na 2 medale 6 złr.

Na album jen. Bema złożyli: Feliks Rogojski 2 złr. i dla siostr Bema 12 zł.; dalej na album jen. Bema złożyli: dr. Poldyński z Dębicy 2 złr. i Elm. Krasicki 4 złr.

— **Wiadomości policyjne** z dn. 19. listopada. Skradziono panu I. K. ze szynku pod l. 25. przy ulicy Gródeckiej granatowe paleto, w którem się znajdowała książeczka imatrykulacyjna. Pani I. T. z pomieszkania pod l. 85 przy ul. Ormiańskiej bieliznę. Straż policyjna aresztowała Jana Łuszczyczyka za podejrzane posiadanie cygarniczki piankowej. W podwórzu domu pod l. 2, przy ulicy Szpitalnej, znaleziono obok kanału zwłoki dziecka płci męzkiej i oddano je do trupiarni szpitala powszechnego. Śledztwo wdrożono.

* *
*

— **Ostatnia godzina skazanych nihilistów** w Petersburgu wybiła jak wiadomo o 8. z rana dnia 16. bm. Do cytadeli, gdzie na miejscu powieszenia Dabrowina w r. 1879 wystawiono dwie szubienice jedna obok drugiej, wpuszczano tylko wojskowych, szerszej publiczności zabroniono wstępu, a nawet pracujący zwykle w cytadeli robotnicy nie zostali tego dnia wpuszczeni. Nadedniem stoczył szubienice kordon wojskowy złożony z piechoty, kozaków, żandarmów i policjantów. Przed szafotami usadowili się sędziowie i lekarz. Pod szubienicą stanął kat Frolow z pomocnikami; po za kordonem wojskowym znalazło się zaledwie kilku przypatrujących się oficerów. Z uderzeniem godziny 8. zbliżyli się delikwenci na wozie skazańców; siedzieli obok siebie z zakutemi rękoma, na piersiach mieli wielkie czarne tablice z napisem: „zbrodniarz stanu“. Rozmawiali z sobą, okropnie bledzi lecz spokojni i zdecydowani. Rozwiązani przez kata wstąpili pod szubienicę. Sądowe formalności prędko ukończono, poczem obaj zażądali kapłana, ucałowali krzyż, podali sobie ręce, uściskali się i pożegnali wzajemnie, a następnie skłonili się obecnym. Pop pobłogosławił ich, a kat zarzuciwszy na nich białą koszulę z kapuzą, zaprowadził najpierw Presniakowa po trzech schodkach na przeznaczoną dlań szubienicę. W momencie kiedy mu zakładał stryczek na szyję, zdawał się skazaniec omdlewać, — za sekundę kołysał wiatr — była ogromna burza — bezwładnem ciałem Presniakowa nad ziemią. W kilku minutach załatwił się kat i z Kwiatkowskim. Orkan, który właśnie srożył się i ponure zasępione niebo podnosiły grozę tej sceny. Po 25 minutach zdjęto trupy nihilistów, lekarz skonstatował śmierć. Przez dzień pozostały zwłoki na dziedzińcu, a w nocy przewieziono je na cmentarz złoczyńców, Ostrow-Gołodyn.

Wczorajszy ukaz carski w sprawie wykonania egzekucji, zawierał ustęp, że car może ułaskawić tych, którzy na jego własną osobę się targnęli, ale nie może oszczędzać tych, którzy poddanych jego o śmierć przyprawili. Presniaków jak wiadomo zamordował portjera, a Kwiatkowski brał bezpośredni udział w eksplozji pałacu Zimowego, przy której wielu z straży postradało życie. Co do Kwiatkowskiego musimy zrobić uwagę, że jakkolwiek zdawać by się mogło z nazwiska, iż jest Polakiem, to tak nie jest. Jest on wyznania prawosławnego, rodem z gubernii Tomskiej w Sybirze; wnosić przeto należy, że jest potomkiem jakiegoś Polaka skazanego na posielenie. W całym tym procesie figurował tylko jeden Polak Kobylański, rodem z gubernii Wołyńskiej; skazany został na kilka lat robót fortecznych.

— **Wielmożny Panie Redaktorze Dobrodzieju!** „*In usum reportera* z posiedzeń Rady miejskiej mam zaszczyt donieść, iż na posiedzeniu czwartkowem (dnia 18. b. m.) wcale nie byłem, gdyż będąc cierpiącym, leżałem wieczorem w łóżku, czem prostuję doniesienie wyczytane w dzisiejszym nr. *Gazety Narodowej*, jakobym przyszedłszy na posiedzenie wyszedł był do domu celem odszukania aktów.“

Upraszam o ogłoszenie tego sprostowania w *Gazecie*, a zarazem przyjąć wyrazy prawdziwego poważania z jakim się kreślę docent Uniw. dr. *Longin Feigel.*

Wobec powyższego sprostowania, reporter z posiedzeń Rady miejskiej czuje się w obowiązku przyznać, iż zbłądził, powtarzając dosłownie zapewnienie, głośno wyrzeczone w Radzie, iż dr. Feigel był obecnym na początku czwartkowego posiedzenia; co nawet pośrednio stwierdził w swem przemówieniu dr. Czyżewicz. — Faktem jest bowiem, że dr. Feigel na posiedzeniach Rady nie ma zwyczaju bywać, w ten czwartek zaś, tem bardziej nie mógł być obecny, gdyż **jako cierpiący**, zmuszony był załatwiać czynności urzędowo-lekarskie w sądzie.

*Reporter z posiedzeń Rady miejskiej.*

— **Wiedeń** d. 18. listopada. Od dwóch dni toczy się tu przed sądem przysięgłych proces radnego miasta Bachmayera przeciw budowniczemu Frey o obrazę honoru. Rzecz chodzi o pismo, które budowniczy Frey wystósował do burmistrza miasta Wiednia, a w którem uwagi radnego miasta Bachmayera co do złej budowy jatek dla bydła rzeźnego we Wiedniu, nacechował jako kłamliwe, w skutek czego wytoczył Bachmayer budowniczemu proces.

W tej sprawie odbieramy dziś następujący telegram:

Wiedeń d. 19. listopada. W sprawie obrazy honoru radnego Bachmayera przeciw architekcie Freyowi, został Frey niewinnym uznany.

— **Dnia 17. b. m.** odbył się w Paryżu ślub ks. Rolanda Bonapartego, syna księcia Piotra, z Marją Blanc, młodszą córką zmarłego dzierżawcy gier. Mnóstwo gości było na ślubie i składało się z krewnych domu Bonapartów i z znakomitych bonapartystów.

— **O strasznej katastrofie** donoszą nam z Grodna: Dnia 15. b. m. po południu runął ogromny, zaledwie wykończony na zewnątrz gmach fabryki słodu, o której założeniu w Grodnie tak niedawno jeszcze donosił nam korespondent wileński. Walące się mury przygniotły kilkudziesięciu pracujących wewnątrz budowli robotników. Przerażenie jakie wywołane zostało tą smutną katastrofą, i dziś jeszcze nie zostało złagodzone. Jęki i płacze rozpaczających żon, matek i dzieci nieszczęśliwych ofiar wypadku najmniej czułym łzy sprowadzają do oczu.

— **Od lat 121** nie był w żadnym roku miesiąc październik w caratwie moskiewskiem tak zimny, jak w roku 1880; jak mówi rezultat spostrzeżeń meteorologicznych.

— **Koran.** Koran zabrania przedstawienia w obrazie oblicza swoich wyznawców. Tymczasem panujący obecnie sułtan, wezwawszy w czasie swojego pobytu we Wiedniu syna swojego ambasadora Edhema baszy, utalentowanego malarza, powołał go na swój dwór, polecił mu różne roboty, obdarzając go zarazem wszelkiemi oznakami swojej łaskawości. I już zaczęli się wolnomyślni Turcy radować nadzieją, że surowe w tym kierunku przepisy koranu pójdą w zapomnienie; i czy może z czasem Stambuł nie stanie się kolebką pięknych sztuk na Wschodzie. Lecz przepomnieli meconasi Turcy, o swoich hodżasach i mollahach i innych fanatycznych wyznawcach koranu. Ci chwycili się równie dowcipnego jak skutecznego sposobu, pozamawiali u fabrykantów to papierki cygaretowe, to inne bawidełka z portretami karykaturowemi sułtana i innych niemiłych im dostojników i puścili je w obieg. Rząd rozumie się pospieszył z nakazem konfiskowania wszystkich takich przedmiotów, a Turcy łamią sobie głowę, czy to uczynił z pobudek religijnych, czy z lojalności.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 47. zawiera: Czyja wina? Obrazek dramatyczny przez Henryka Sienkiewicza. — Ze wspomnień Jana Bartkowskiego, pamiętniki powstania z r. 1830—1831. — Studja estetyczne, przez Wojciecha Dzieduszyckiego (c. d. — Japonia, przez K. Skałkowskiego (c. d.)— O panu Czorlińskim, wiersz przez Jarosza Derdowskiego. — Sieb przez telefon, opowiadanie humorystyczne przez Marka Twaina. — Kronika odkryć i wynalazków. — Piśmiennictwo polskie, przez W. J. Wołowiszewskiego. — Kronika tygodniowa. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości.

— *Czasopismo towarzystwa aptekarskiego* wychodzące we Lwowie rok 9ty, obecnie pod redakcją dr. M. Dunina Wąsowicza, wyszedł w dniu 15. listopada b. r. nr. 22, który zawiera: Zaproszenie na 13. walne zgromadzenie członków Towarzystwa aptekarskiego. — Nowy sposób ilościowego oznaczania kwasu garbnikowego. Notatki z praktyki, napisał dr. M. Dunin Wąsowicz (c. d.) — Kronika chemiczno-farmaceutyczna LXIX — LXXI przez R. S. — Rośliny lekarskie i ich uprawa w kraju naszym, zestawił Wł. Dérkacz (c. d.) — Sprawy zawodu aptekarskiego: Protokół z posiedzenia gremium aptek. Galicji zachodniej w Krakowie d. 23. października b. r. odbytego. — Sprawozdanie z 9. posiedz. wydziału Tow. aptek. — Z wydz. Towarz. aptekarskiego. — Wiadomości bieżące. — Korespondencja redakcji. — Sprostowanie omyłek drukarskich. — Ogłoszenia.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

„Kotwica" (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 12.) — W miesiącu paździer. 1880 wydano 519 polic z kapitałem złr. 774.337 ct. —, a zatem od 1. stycznia 1880 r. wydano 5366 polic na 8,965.958 złr. W opłaconym miesiącu zebrano premij złr. 130.678 ct. — wkładek złr. 105.009 ct. —, w 10-miesięcznej operacji, t. j. od 1. stycznia 1880 roku zyskano premij i wkładek łącznie 2,337.387 złr. W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym złr. 590.033 ct. —, zaś od istnienia towarzystwa złr. 9,688.431 ct. —. Fundusz gwarancyjny złr. 30,390.974 ct. 93.

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wspomnieliśmy niedawno, że postanowiono, podczas obchodu rocznicy wstąpienia na tron cesarza Józefa II., między zebranych włościan rozdać uniwersał czyli patent, nadany przez cesarza Józefa II., a regulujący *jura stolae* czyli opłaty od funkcji kościelnych dla księży. Cesarz Józef tym memorjałem wziął w opiekę głównie włościan przeciw nadużyciom księży, w szczególności zaś obrządku greckiego, którzy, jak to opisuje jeden z wyższych urzędników Niemców, do Galicji przybyłych, w dziele swem o stanie Galicji, nadzwyczajnie lud ubożyli, a nawet *jura stolae* wydzierżawili żydom i oddawali im klucze od cerkwi i dzwonnic. W następnym numerze *Gazety* przytoczymy dosłownie z tego dzieła ustępy o tem traktujące.

Ale nie komitet świętojurski postanowił ten uniwersał o *jura stolae* rozpowszechnić między włościan, gdzie tylko się zbiorą na obchód jubileuszu wstąpienia na tron cesarza Józefa II. Uczynią to prawdziwi przyjaciele ludu.

* * *

Deputacji z Kołoszwaru w sprawie redaktora Barthy, porąbanego przez oficerów, dał cesarz w Peszcie następującą odpowiedź: „Z ubolewaniem dowiaduję się o tym wypadku, który was spowodował udać się do mnie z prośbą. Bądźcie przekonani, że według wyniku śledztwa surowego, już zarządzonego, wszystko się stanie, czego ustawy i sprawiedliwość wymagać będą. Spodziewam się zresztą, że wy i ci, co was wysłali, nie dopuścicie, aby ktokolwiek i w jakikolwiek sposób wyzyskiwał to nader smutne wydarzenie do zakłócenia tej przyjaźnej komitywy, jaka dotąd zwłaszcza na Siedmiogrodzie panowała między ludnością a wojskowością, a jak tuszę, i nadal panować będzie." — W Kołoszwarze ściągnięto patrole wojskowe i wezwano oficerów i żołnierzy, aby nie wywoływali starć z cywilnymi. Wiadomość, jakoby na cześć Rüstowa wyprawiono ucztę na cytadeli, jest mylną. Komisja mieszana zbada, czy podpor. Rüstow użył wyrazu „psy węgierskie" i czy napadł Barthę w skutek zbiorowej uchwały oficerów.

* * *

Z Konstantynopola donoszą, iż tam w tych dniach niepoślednie wrażenie wywołał komunikat półurzędowy, zamieszczony w tygodniku *Messager de Constantinople*, który to komunikat po skreśleniu sytuacji w Albanii w najczarniejszych barwach, powiada dalej tak: „Sułtan nie może przecie z bronią wystąpić przeciw własnym swym poddanym, nie może przecie ich masakrować poto, aby następnie oddać ich pod panowanie obce. A znowu dobrowolnie Albańczycy Dulcigna nie ustąpią. Najlepiej byłoby przeto, aby strony interesowane zaniechały tej sprawy zupełnie.

* * *

**Londyn** d. 19. listopada. W dzisiejszej naradzie gabinetowej wzięli udział wszyscy ministrowie.

**Mons** d. 19. listopada. W kopalni węgla Hornu wybuch gazu błotnego. Piętnastu górników rannych; nie doliczono się zaś dwunastu, prawdopodobnie zostali zabici.

**Petersburg** d. 19. listopada. „Agence Russe" twierdzi, że paryskie pogłoski o ważnych wypadkach, które nibyto miały się odbyć w Petersburgu, są manewrem giełdowym i całkiem fałszywe. W Petersburgu nic się nie zdarzyło i panuje spokój kompletny.

**Londyn** d. 19. listopada. „Standard" pisze: Przesilenie gabinetowe chwilowo usunięte. Bright i Chamberlain pozostają w gabinecie. Parlament nie zostanie rychło zwołany i rząd nie będzie żądał upoważnienia do użycia w Irlandji środków gwałtownych.

**Praga** d. 19. listopada. Z miejskiego okręgu wyborczego Czaslowa wybrany został radca dworu Havelka, staroczech.

**Zagrzeb** 19. listopada. W reskrypcie do magistratu usprawiedliwia się ban, dlaczego nie zatwierdził uchwały Rady miejskiej względem zaciągnięcia pożyczki w sumie 100.000 złr. Wpływające dary na razie wystarczają od biedy do ulżenia tym, którzy nie posiadając domów, najwięcej ucierpieli. Z asygnowanych już z funduszu krajowego 50.000 złr., tudzież z drugich 50.000 złr., które Tisza dał do rozporządzenia, będą właścicielom dane pożyczki niepupilarne na niezbędne restauracje, aby coprędzej ukończone były. Będą też pod najprzystępniejszemi warunkami oprocentowania i umorzenia uzyskane pożyczki dla tych zamożnych właścicieli domów, którzyby bez uciekania się do lichwy domów swoich odbudować nie byli w stanie. Przeznaczenie zatem żądanej bezprocentowej pożyczki w sumie jednego miljona złr. należy odłożyć na później. Fakt, że rząd objął kierownictwo rozpoczętych prac odbudowania, jest najlepszą rękojmią, że wspólne życzenia spełnione zostaną.

**Budapeszt** d. 19. listopada. Izba posłów przeważną większością uchwaliła przystąpić do szczegółowej rozprawy budżetowej, po mowie ministra skarbu, w której szczegółowo zbijał wywody mowców opozycyjnych.

**Berlin** d. 19. listopada. Reskryptem królewskim obwieszczone zostało utworzenie pruskiej Rady ekonomicznej. Składa się ona z 75 na 5 lat powołanych członków. Z tych proponują 45 Izby handlowe, tudzież towarzystwa handlowe i rolnicze, resztę zaś 30, z których przynajmniej 15 należeć musi do stanu robotniczego i rzemieślniczego, zaproponują królowi ministrowie.

Otwarty został 9. wiec handlowy. Minister Bötticher konstatuje na wszystkich polach poczynające się podźwiganie handlu i ruchu. Nowa Rada ekonomiczna jest tak urządzona, że będzie ją można każdego czasu na całą Rzeszę rozszerzyć; czego jednak rządy niemieckie na razie nie dopuściły z powodów czysto zewnętrznych, uważając czas od utworzenia jej do zebrania się parlamentu niemieckiego za krótki.

**Neapol** 20. listopada. Syzmograf (instrument do mierzenia objawów wulkanicznych), wskazuje spotęgowaną czynność Wezuwiusza. Lawa coraz obficiej spływa w kierunku północno-zachodnim.

**Paryż** 20. listopada. W Cherbourgu był onegdaj orkan połączony z oberwaniem się chmury. Rzeki Divette i Trottebec wylały. Wojskowość ratowała dotkniętych powodzią. — W Nicei sąd skazał dwóch dziennikarzy, ponieważ podczas wykonywania ustaw antizakonnych wtargnęli do mieszkania braci misji afrykańskiej.

**Londyn** d. 20. listopada. W mowie swojej w Hachney uderzył Salisbury na politykę rządu, mianowicie co do Irlandji, i na ministerjum zwalił odpowiedzialność za anarchię w Irlandii.

**Londyn** 20. listopada. „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola dnia wczorajszego: Na zbiorową notę mocarstw odpowiedziała Porta, że mocą swego prawa łaski karę śmierci Valego Mehmeta zamienia na dożywotnie więzienie. — Jak „Daily News" donosi, rząd zdecydowany jest wnieść bil agraryjny, dotyczący Irlandji.

* * *

**Przyjechali dnia 20 listopada 1880.**

HOTEL ŻORZA: Dr. K. Żywicki z Tarnopola. J. Rakowski z Królestwa. M. Sadowski z Krakowa. W. Słoniński z Jass. J. Weissberg z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Frankenthal z Trjestu. T. Niementowski z Żółkwi.

HOTEL LANGA: F. Arbisoni z Włoch. K. Reich i J. Wesel z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Golejewski z Harasymowa. L. Aksentowicz z Jarosławia. J. Kudrewicz z Moskwy. St. Zalasiński z Sietesza. T. Cieśliński z Poznania. J. Taubwurzel z Warszawy.

HOTEL WARSZAWSKI: M. hr. Czosnowski z Korostowic. Kwiatkowski ze Stanisławowa. J. Weber z Węgier. H. Sawicki z Lachowic.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w sobotę dnia 20. listopada 1880.
Pierwszy występ
panny **Kamili Morzkowskiej** primadonny opery warszawskiej.

# Łucja z Lammermoru

Wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

W niedzielę dnia 21. listopada 1880.
O godz. 4. po południu:

# Zielona wyspa czyli 100 dziewic

Opera komiczna w 3 aktach, z muzyką Lecocq'a, przekład z francuskiego R. Morozowicza.

O godzinie 7mej wieczór:

# BALLADYNA

Tragedja w 5 aktach Juliusza Słowackiego, z muzyką H. Jareckiego.

## Pociągi kolejowe.

**Podług zegaru lwowskiego.**

**ODCHODZĄ ZE LWOWA:**

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

**PRZYCHODZĄ DO LWOWA:**

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 13 rano pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mieszany.
ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

**Lwów, z Izby handlowej, 20. listopada.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).** | | | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika | 274 | 50 | 277 | 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jaska | 165 | 50 | 168 | 50 |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. | 294 | — | 298 | — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. | 250 | — | 255 | — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).** | | | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. | 97 | 15 | 98 | 15 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 | 25 | 92 | 25 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 97 | 15 | 98 | 15 |
| Banku hypot. galic. 6 prct. | 101 | 50 | 102 | 50 |
| „ „ 5 „ wylos. | 97 | 25 | 98 | 25 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 101 | 50 | 103 | — |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 | — | 94 | — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 98 | — | 99 | — |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 101 | — | 102 | — |
| Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. | 100 | — | 101 | 50 |
| Losy miasta Krakowa | 19 | 50 | 21 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 23 | 50 | 25 | 50 |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 51 | 5 | 62 |
| „ cesarski | 5 | 54 | 5 | 64 |
| Napoleondor | 9 | 34 | 9 | 44 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 63 | 9 | 74 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 57 | 1 | 71 |
| „ „ papierowy | 1 | 18 | 1 | 20 |
| 100 marek niemieckich | 57 | 75 | 58 | 40 |
| Srebro | 99 | 50 | 100 | 50 |
| Kupony w srebrze | 99 | 25 | 100 | 25 |

## KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń** 19. Listopada 1880.
godzina 2 minut 32. popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 178 50 | Węgier. kred. | 254.75 |
| Anglo-austr. | 125.50 | Unionsbank | 110.80 |
| Kolej Kar. Lud. | 275 50 | Nordbahn | 244 50 |
| Kolej Połud. | 89.25 | Kolej Alföld. | 154.75 |
| Kolej Elżbiety | 202.— | Kolej Lw.-czer. | 166.50 |
| Węg. Nordostb | 145.25 | Wied. Comunal. | 117.— |
| Węg. obl. p. w zł. | 84.50 | Galiz. indemnal. | 98 50 |
| Węg. kolej zach. | 151.— | Kolej siedmiog. | 106.20 |
| Renta węg. 6% | 107.50 | Losy tureckie | 14.50 |
| Bankverein | 145.75 | Rosy. rubel pap | 1.19 — |
| Losy węgier. | 109.75 | Marki niemieckie. | —.— |

Usposobienie silne.

**Wiedeń** d. 20. listopada
godzina 10 minut — przed południem:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 286.40 | Anglo-austrjac. | 127 30 |
| Kolej Kar. Lud. | 276 — | Kolej Połudn. | 89 80 |
| Unionsbank | 111.40 | Napoleondor | 9.37 |
| Rosyj. banknoty | 1.18¾ | Usposobienie: mdłe. | |

**Berlin** d. 19. listopada
godzina 5 minut 37 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 205.— | Akcje kredyt. | 492 50 |
| Lombardy | 163.— | Galicyjskie | 118.70 |
| Kolej Rumuń. | 53.20 | Austr. bank. | 172 65 |

**Kasa galic. Towarzystwa kredytowego**

| | Kupuje | Sprzedaje |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 97 25 | 98 — |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 91 25 | 92 — |

Lwów, dnia 20. listopada 1880.

## Dla cierpiących na gościec.

*Do p. Franciszka Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.*

Przysłany mi z końcem marca t. r. płyn gośćcowy okazał się tak doskonałym w swej skuteczności, że po ośmiodniowem użyciu uwolniłem się od nader dokuczliwych cierpień w prawem ramieniu, na które od dłuższego czasu nadaremnie używałem wódkę francuską i opodeldok. Czuję się obecnie pomimo wieku podeszłego, liczę bowiem 69 lat, w ramieniu zupełnie mocnym. Poczuwam się zatem do obowiązku wynurzyć panu za przysłany płyn gośćcowy najwyższe podziękowanie.

Steinamanger, 8. kwietnia 1880.

ALEKSANDER SCHELLE,
c. k. dyrektor poczt na pensji.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u Franc. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

## Ważne dla cierpiących na żołądek.

Upraszam najuprzejmiej o przysłanie mi ponownie 12 pudełek pańskiej soli żołądkowej za zaliczeniem. Jednocześnie korzystam ze sposobności i stwierdzam panu o niezbitej skuteczności, jaką ten środek wywarł na mój zrujnowany system trawienia. Często odnawiający się katar żołądkowy, połączony z nerwową drażliwością, opierał się dotąd wszelkim używanym środkom. Pańska sól żołądkowa sprawiła tę korzystną skuteczność, że spowodowała wydzielenie się śluzu, tudzież usunęła bole po każdem jedzeniu, podniosła apetyt, którego przedtem nie miałem.

Z poważaniem, uniżony
HUBER na KATZENSTEIN,
c. k. nadporucznik a. D.

Zamek. Katzenstein. (Meran) 13. września 1878.

Do nabycia u fabrykanta, właściciela apteki landszaftowej w Stockerau i we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej 2 pudełek.

Die Länderbank (studjum) „Einst und Jetzt". Dwa artykuły umieszczone w ostatnim numerze czasopisma finansowego *Der Kapitalist*, sprawiły w Wiedniu wielką sensację. Ponieważ ten numer został zupełnie wyczerpany, kazaliśmy osobną odbitkę z tego artykułu zrobić, którą na żądanie *gratis* wysyłamy. Redakcja Wiedeń, I. Kohlmarkt 6.

**Wiedeń 18. listopada.**

Powszechny dług państwa (za 100 złr.) — Akcje kolei — Listy zastawne (za 100 zł.) — Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.) — Papiery loteryjne (sztuka) — Dewizy 3-miesięczne [illegible]

# J. Neuhöfer

c. k. nadworny

**optyk i mechanik**

**we Lwowie,**

**ulica Karola Ludwika l. 9.,**

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

**Okulary**, ćwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 zł. począwszy i wyżej.

**Lornetki** ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i słoniowej kości.

**Lornety** teatralne od 3 złr. i wyżej.

**Binokle** wojskowe od 16 zł. i wyżej.

**Dalekowidze** od 2 złr. i wyżej.

**Teleskopy**, perspektywy myśliwskie.

**Mikroskopy**, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.

**Barometry** metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.

**Termometry** rozmaite od 30 ct. i wyż.

**Alkoholometry** po zł. 2.50, 3.50 i 5.

**Sacharometry** po zł. 2.50 i 3.80.

**Areometry** i manometry do kotłów parowych.

**Taśmy** miernicze, wagi wodne, piony, rajszegi, cal[illegible], łańcuchy miernicze.

**Aparaty** rotacyjne, maszyny do elektryzowania, puda stereoskopowe i obrazy, metronomy.

**Instrumenta** mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

**Naprawy** we wspomnianych artykułach, przyjmuje się i oblicza jak najtaniej.

**Zamówienia** z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeśli nieodpowiedni, w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej. 3751 3—12

---

Med. Chir. Akusz. i Okul.

## Dr. Edward Cozel

b. sekundarjusz szpit. g. we Wiedniu osiadł

**w STANISŁAWOWIE**

i ordynuje w domu Wnej p. Rump przy ul. Sapieżyńskiej (dawn. Tyśmienickiej) l. 9. od god. 11—12 i od 2—3. Ubogim bezpłatnie.

3979 2—3

---

## Nauczyciel

**FILOLOG** ukończony do wyższych i niższych szkół, posiadający język niemiecki i francuski i muzykę na fortepianie, poszukuje posady w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość w biurze **Julii Wiłoszyńskiej**, 4011 Rynek, Nr. 28, Lwów. 1—2

---

**Na wieczną pamiątkę!**

**Tylko 3 zł. a. w.**

**PORTRETY**

**naturalnej wielkości,**



malujemy po nadesłaniu fotografii w najlepszem wykonaniu i odpowiednem podobieństwie tylko po 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu obrazu 1 złr. Reszta po doręczeniu portretu. Czas dostawy 6 do 8 dni. Atelier W. Biedermann, we Wiedniu II, grosse Pfarrgasse, 2, B. dawn. Löwengasse.

---

## Prócz Boga

*zawdzięczam uratowanie życia mego jedynie panskiem Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladzie słodowej, skoncentrowanemu ekstraktowi słodowemu.*

Za to wypowiedziane słowa przez kilku uzdrowionych.

**Podziękowanie.**

*Od osłabienia organizmu, zagrażającego zdrowiu uratowany zostałem za pomocą Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.*

Ponieważ tak wyborny wynalazek, jakim jest piwo zdrowia z ekstraktu słodowego **moją matkę, że tak powiem od śmierci** uratował, mogłem z całym naciskiem w obec tutejszej gminy otwarcie wystąpić i cierpiącym ten środek z wiarą polecić. Pewnemu włościaninowi, który skarżył się na cierpienie wątroby, uzdrowiłem z nadzieją, że ten środek prędko pomoże. W rzeczy samej po kilku dniach przyszedł mi dziękować, a teraz żąda ode mnie, abym mu ponownie 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego i 10 woreczków cukierków słodowych.

St. Georgen (Ob. Murau).

*Józef Flies*, starszy nauczyciel.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy, pana

## JANA HOFFA

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich orderów,

**Wiedeń, fabryka: Grabenhoff 2.**

**Skład fabryczny, I. Graben, Bräunerstrasse 1 8.**

*Urzędowe sprawozdanie lecznicze.*

Dr. Seyppel, nadlekarz sztabowy:

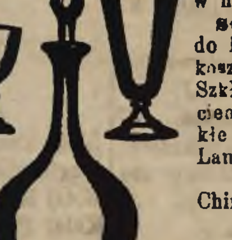
Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest pysznym djetetycznym środkiem wzmacniającym dla chorekonwalescentów po przebytych chorobach ciężkich, jakoteż dla cierpiących na piersi z powodu rozdrażniającego działania swego; jak również przy chronicznych cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych jak najlepiej zalecane.

Główny skład we Lwowie w apt. H. Blumenfeld, Zyg. Ruckera; J Beisera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, Jana Müllera, St. Markiewicza, w Drohobyczu apt. H. Blumenfelda, Lud. Dobrzynieckiego i Teofil Jabłoński; w Kołomyi u S. L. Henich; w Krakowie u Kowańskiego, Jana Janigi i wszystkich aptekach; w Bochni u J. Michnika i P. Jakobera; w Borysławiu u Armatio Olimp; w Czerniowcach u Ig. Schnircha i J. Golichowskiego apt.; w Kimpolung u Kosińskiego i Turczańskiego, w Żurawnie u apt. Tomaszewskiego.

---

# Skład porcelany, szkła i chińskiego srebra

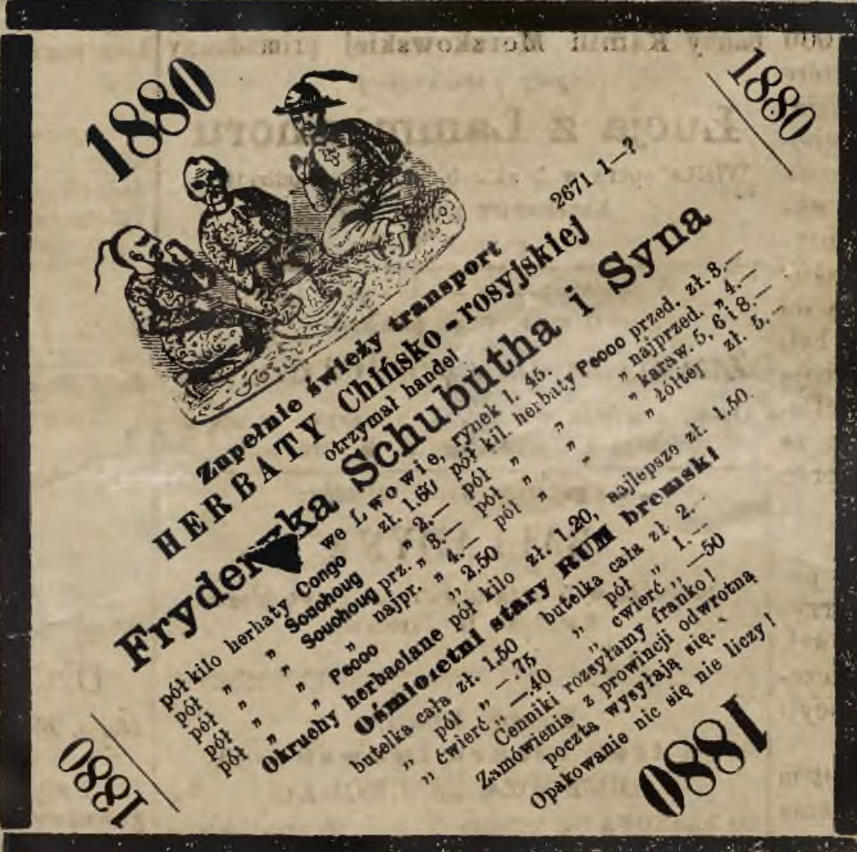
3915 **Edwarda Gebhardta,** 1 6



we Lwowie, plac Marjacki l. 7, poleca wielki wybór w najnow. fasonach i deseniach **serwisów stołowych,** do kawy i herbaty; maselniczek, koszów, talerzy na ciasta i owoce. Szkło kryształowe, szlifowane i cienkie [Mouselin] jakoteż zwykłe gładkie karafki, szklanki i t. p. Lampy stołowe, wiszące i wszelkie przybory do tychże. Chińskie srebro i alpaki, z pierwszej i najstarszej fabryki p. CONRAETZA we Wiedniu, pod gwarancją za trwałość Po cenach fabrycznych.



---




---

# NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

**we Lwowie ul. Słowackiego l. 2.**

**urządzone z wygodą i elegancją,**

Ceny następujące:

| | |
|---|---|
| Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną | 95 ct. |
| Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną | 85 ct. |
| Wanna cynkowa jasno polerowana . . | 55 ct. |
| Wanna metalowa (email) . . . . | 35 ct. |

Do kąpieli można dostać „Solanki" z zdrojowiska Magdaleny, i „Borowiny mrówczanej" z Morszyna.

Osobny służący do kuracji hydropatycznej. 8901 3—12

---



# Trumny metalowe

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca:

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

## Walentego Stachiewicza

***w Tarnopolu*** (Targowica końska.)

---

Ulica Akademicka 7

naprzeciwko Hotelu „George"

poleca

**Nowa KAWIARNIA Gustawa Schneidera**

Wyborną kawę, herbatę, poncz, czekoladę, itp., likwory, koniak, WINA i wódki przekąski zimne

dwa nowe bilardy szachy, domina i karty, wszelkie gry towarzyskie.

wielki wybór GAZET polskich, niemieckich, ruskich, francuskich, ilustrowanych i humorystycznych, które i do drugiej ręki tanio odstępuje.

---

# Wielka loterja

***sekcji „Austrja" niemiecko-austr.***

## Stowarzyszenia alpejskiego.

**Ciągnienie d. 8. stycznia 1881**

**1000 wygranych** pomiędzy niemi **4 główne wygrane.**

Cenne roboty w złocie, srebrze i kordonku, strzelby, koronki, mozaika stalowa, z drzewa i kamienia, wyroby przemysłu sztukmistrzowskiego w drzewie, glinie, szkle i przemysłu tkackiego itp.

**1. Główna wygrana:**

**Cenne urządzenie pokojowe:**

kredens, stół, 6 krzesełek z drzewa orzechowego rzeźbione, z ornamentami i figurami bogato ozdobione, niemieckie renesansy, zegar miastowy 8 stóp wysoki, lichtarz koronny z kutego żelaza, i wiele innych przedmiotów do wyprawy (wszystko podług wzoru p. profesora Storck.)

Wszystkie przedmioty przeznaczone do wygrania są wyrobami szkół zawodowych, podlegających c. k. ministerstwu dla handlu, które oglądać można

**podczas uroczystości wystawy w salach towarzystwa ogrodniczego**

**dnia 4go i 5go grudnia 1880.**

**Losy po 50 ct.**

wysyła tylko za nadesłaniem gotówki przekazem wraz 25 ct. na frankaturę i listę ciągnienia (za 5 zł. 11 losów) kierownictwo loterji: **H. Wottawa** I., Grashofgasse Nr. 4 we Wiedniu. Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada dopłata na frankaturę i listę ciągnienia. 3598 5—5

---

# Parobków dworskich

(Mazurów)

na ugodę roczną lub miesięczną obowiązuje się dostarczyć w każdej liczbie **Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie** ulica Karola Ludwika l. 5. Upraszamy o wczesne zamówienia.

3713 1—6

---

**Ból zębów** każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny preparat: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Ftk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju w aptece S. Dragowskiego.

3799 2—9

---

# P. T.

Doniesiono mi, że niektórzy szynkarze pozwolili sobie podawać obce piwa lwowskiej P. T. Publiczności, jako wyrób pochodzący z mego browaru w **Okocimiu.**

Ażeby temu, na złudzenie obliczonemu bezprawiu tamę położyć, mam zaszczyt niniejszem publicznie oświadczyć, że główny skład mego piwa beczkowego powierzyłem p.

**Ozjaszowi Wikslowi,**

główny zaś skład dla Lwowa piwa flaszkowego p.

**S. Wiserowi,**

przy ulicy Sykstuskiej l. 18, dokąd łaskawe zamówienia na prawdziwe piwo okocimskie czynić należy.

Dla uniknienia nadużyć dodaję, że na flaszkach, napełnionych mojem piwem znajdująca się winietka nosi na sobie podwójnego orła i stempel mojej firmy.

**Jan Goetz.**

---

# Cukiernia Müllera

poleca

**pół kilo**

**15 gatunków karmelków 90 c.**

**Pomadki** różnych smaków zł. 1.50.

**Owoce** różne południowe 2 zł.

**Czekoladki** Masona 2 zł.

3997 1—12

---

**L. Krokowski**

we Lwowie

Wielki **Skład Płócien**

SPECJALNY MAGAZYN

Bielizny dla dam i mężczyzn

Towarów zimowych itp.

---

**Kapelusze** na sezon zimowy najmodniejsze polecam po cenach przystępnych, pojedyncze od 6 zł., strojne od 10 zł. i wyżej.

**Puder** najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.

Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania

**M. Topolnicka** we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 3823 6—6

---

## Apteka „pod Nadzieją" we Lwowie

**przy ul. Żółkiewskiej 61**

utrzymuje prócz innych artykułów leczniczych w wyłącznym tylko składzie

**Ziółka piersiowe dr. Seeburgera**

(byłego c. k. lekarza nadwornego w Wiedniu)

jako jedyny środek przy dłuższych cierpieniach płuc, uporczywym katarze, kaszlu, łechtaniu w gardle i zaflegmieniu.

**Paczka tychże kosztuje 20 ct.**

Mniejsze składy utrzymują: w Brodach p. Knlak apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Kołomyi p. Sidorowicz apt., w Przemyślu p. Nahlik apt., w Rzeszowie p. Kalinowski apt., w Stanisławowie p. Beill apt. w Tarnopolu p. Jamrógiewicz apt.

**Maść sybirska przeciw odmrożeniu**

(wyrobu aptekarza A. Mussila)

jako z dotychczasowych najlepszy i niezawodny środek przeciw odmrożeniu, goi też rany zadawnione powstałe w skutek odmrożenia, co przez długie lata w krajach północnych, a zwłaszcza w Rosji z wyśmienitym skutkiem aprobowano. 3948 3—8

Słoik kosztuje 40 ct., z opakowaniem na prowincję 50 ct.

---

# Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasów) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, 1. piętro. 3514 3—?

---

# Nie ma więcej bolu zębów!

**1000 złr.** płacę temu, któryby po użyciu

**Goldmana cesarskiej wody do zębów**

znowu cierpiał na ból zębów. Jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów aż do późniejszego wieku.

Cena flak. 1 zł.

**S. Goldmann & Comp.**

**Wrocław, Schuhbrücke Nr. 36.**

Główny skład dla Austro Węgier u Karola Russ Następców. (Antoni J. Czerny) we Wiedniu I, Wallfischgasse 3. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 3608 1—2

---

# Magazyn Schayerów

**we LWOWIE.**

**Największy skład komisowy najlepszych**

## PŁÓCIEN

oraz

**Bielizna dla dam i mężczyzn**

**(Kompletne wyprawy)**

---

# Tylko za 4 złr.

**cały wiedeński skład towarów wraz z urządzeniem!**

**Wszystko to razem kosztuje tylko 4 zł.!**

| | |
|---|---|
| Pyszny zegar pendałowy, dobrze idący. | 2 piękne figury sztuki. |
| Dwa wielkie oleodruki wraz z rzeźbionemi ramami. | Pyszna cukierniczka z drzewa z zamkiem. |
| Ciekawy romans, pikant, | Ampółka na kwiaty do pokoju. |
| 18 trwałe białych łyżek. | 3 szlifowane szklanki. |
| Pyszna lampa do postawienia. | Kalendarz na r. 1881. |
| Dwie wielkie chińskie wazy. | Chińska puszka na herbatę z herbatą. |
| Piękne zwierciadło w złocon. ramach. | 12 sztuk ziołowych mydełek toaletowych. |
| 6 sztuk dobrych lnian. chusteczek do nosa. | Flaszka prawdz. wody kolońskiej. |
| | Pasta do zębów Pfeffermanna. |
| | Chińskie krzesiwo. |

**Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.**

Kto sobie życzy posiadać ten skład, zechce się udać do

**„zum grossen Ausverkauf" we Wiedniu,**

*16, Praterstrasse 16.* 3570 1—3

Przy wysyłkach pocztą, kosztuje skrzynka 50 ct.

---

**Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.**

# Dr. WRUNA

# Proszek Peruin

**(wyrabiany z ziół peruwiańskich).**

**Proszek Peruin** przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części płciowych i porodowych, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

Do nabycia we Lwowie u Zygm. Buckera. 2493 2—30

Ajent jener. we Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Str. 14.

---

# Fryderyk Mroziński

## SKŁAD i pracownia FUTER

**znany z taniości i najlepszych towarów**

**we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 7.**

(dawniej Nowa) vis-a-vis handlu p. Kozłowskiego.

*na wystawie krajowej wyszczególniony MEDALEM zasługi.*

Poleca Szanownej P. T. Publiczności Magazyn zaopatrzony najobficiej w najrozmaitsze i najlepsze gatunki futer, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą, a mianowicie:

posiadam **znaczne zapasy FUTER gotowych damskich i męzkich,** tak do podróży jak do miasta.

**KAFTANY ASTRACHAŃSKIE** podszyte futerkiem podług najnowszych fasonów **Garnitury damskie** podług najgustowniejszych i najmodniejszych żurnalów. **Wierzchy gotowe** damskie jedwabne i wełniane do futer. **Wierzchy** gotowe do futer męzkich itd. 3814 2—?

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonuje z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i wykończenia zupełną gwarancję.

Cenniki na żądanie franko.

---

# ANTONI MÜLLER

**we Lwowie, ul. Halicka l. 17.**

poleca na zimę:

**Buty** do polowania i do podróży z sukna koloru: białego, siwego i brązowego.

**Buty** z filcu czarnego, okładane juchtem lakierowanym, wysokie do kolan.

**Buciki** [sztyflety] filcowe okładane juchtem lakierowanym, wysokie do kostek i wyżej kostek, elegancko wykończone.

**Berlacze** z boku zapinane męskie, damskie i dziecinne.

**Kalosze** i półkalosze filcowe do śniegu.

**Meszty** i pantofelki filcowe na skórzanych i filcowych podeszwach męskie i damskie.

**Budziczki** filcowe dziecinne.

**Kamasze** filcowe męskie.

**Czapki** filcowe, sukienne i barankowe.

**Kapelusze** filcowe kolorowe do polowania.

**Skarpetki** filcowe, pantofelki do wkładania i podeszwy nieprzemakalne filcowe, korkowe, słomiane i t. p.

**Kaftaniki i spodnie** flanelowe, bawełniane, wełniane i jedwabne.

**Koszule** flanel. we gładkie i z przodami.

**Kamizelki** włóczkowe z rękawami.

**Chustki** na szyję [cache-nez] jedwabne i wełniane.

**Pończochy** myśliwskie bez stóp i ze stopami.

**Ogrzewacze** żołądka, kolan łydek i pulsów.

**Skarpetki** wełniane flanelowe i na drutach robione.

**Kalosze** francuskie wysokie i niskie na obcasach grubo gutaperką nałożonych.

**Parasole** alpakowe od zł. 2.50 do zł. 5, i jedwabne od zł. 5 do 12.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą, również przyjmuję obstalunki na buty sukienne według życzenia.

Kupione u mnie obuwie przyjmuję do naprawy. 1 5

---

# Magazyn Au bon Marché!

**we Lwowie,**

**vis a vis cukierni p. Jana Müllera**

otrzymał największy

## wybór towarów zimowych,

**a to:**

**Kaftaniki siatkowane** męzkie po zł. 1 i 1.25.
" " jedwabne po zł. 1.80 i 2.
" **jedwabne** [Crepe] po zł. 1.40.
" " [Finisch] po zł. 1, 1.25, 1.40.
" jedwabnym pliszem podszyte po zł. 2.60 i 3.
" prawdziwe wełniane po zł. 1.25 i 2.60.
" prawdziwe Merino czerwone po zł. 1.60 i 2.80.
" kolorowe po zł. 1.
" dziecinne po 70, 80, 90 ct.

**Pantalony** zimowe po zł, 1, 1.25, 2. 2.40, 3.

**Chustki** na szyję t. z. [Cachenez] po ct. 35 i 75.
" " " [Cachenez] jedwabne w rozmaitych kolorach i deseniach po zł. 1.25, 1.50, 1.85, 2, 2.50, 3, 3.50.

**Szkarpetki** zimowe po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1,

**Pończochy** damskie zimowe po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1.

**Rękawiczki** sukienne po ct. 30, 40, 50, 65, 75, 85 i zł. 1, 1.20.
" jelonkowe po zł. 1.50.
" skórkowe futrem podszyte po zł. 1 75.

**Ogrzewacze** pulsów włóczkowe po ct. 20, 25, 30, 35.

**Chustki** damskie włóczkowe czarne i białe po zł. 1.
" " " strzyżone w rozmaitych kolorach do zł. 1.75, 2.80, całkiem duże po 3.50 i 4.50.

3918 2—? **Késmárky & Illés.**

---

**Preservatifs** J. N. Schmeidler, Gummifabrik.

wyłącznie u mnie prawdziwe, tuzin 1 do 6 złr. wysyła pod dyskrecją franco listownie za łaskawem nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem. 2775 1—50

**J. N. Schmeidler Gummifabrik**

**we Wiedniu,** VII, Stiftgasse 19.

---

# Dyrekcja

## Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej

**we Lwowie,**

**spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością**

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a] eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,

b] przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

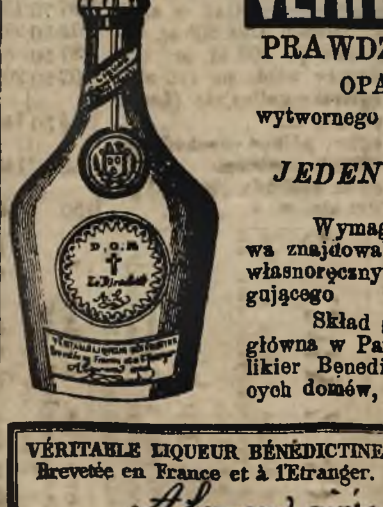
**Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:**

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30 dniowem wypowiedzeniem,
" 500 " " 1000 " 60 " .
" 1000 " i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 3889 2—12

Julian Thilsch. Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

---



# VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

**PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE**

**OPACTWA FECAMP we FRANCJI**

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1019 1—24

***JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW***

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedectine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. A. Legrand ainé

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.